

# POWOLAŃNIE



Numer 3/92 ROK XIV

Okres Wielkanocny

maj-czerwiec 2011 rok



„Zbudź się, o śpiący  
i powstań z martwych,  
a zajaśnieje Ci CHRYSTUS”



# Intencje papieskie



MAJ

· **Intencja ogólna:** Aby osoby pracujące w środkach przekazu zawsze z szacunkiem odnosiły się do prawdy, solidarności i godności każdej osoby.

· **Intencja misyjna:** Aby Pan pozwolił Kościołowi w Chinach wytrwać w wierności Ewangelii i wzrastać w jedności.

CZERWIEC

· **Intencja ogólna:** Aby kapłani, zjednoczeni z Sercem Chrystusa, zawsze byli prawdziwymi świadkami troskliwej i miłosiernej miłości Boga.

· **Intencja misyjna:** Aby Duch Święty sprawił, że wiele osób w naszych wspólnotach pójdzie za głosem powołania misyjnego i będzie gotowych całkowicie poświęcić się szerzeniu królestwa Bożego.

## NAUCZANIE PAPIESKIE

### Niech moc zmartwychwstania obejmie całą ludzkość

Pascha jest prawdziwym zbawieniem ludzkości! Gdyby Chrystus - Baranek Boży - nie przelał swojej Krwi za nas, nie mielibyśmy żadnej nadziei, a przeznaczeniem naszym i całego świata byłaby nieuchronnie śmierć. Pascha jednak odwróciła tendencję: Zmartwychwstanie Chrystusa jest nowym stworzeniem, niczym szczep, który może odrodzić całą roślinę. Jest to wydarzenie, które odmieniło głęboki kierunek historii, przechylając ją raz na zawsze na stronę dobra, życia, przebaczenia. Jesteśmy wolni, jesteśmy ocaleni! Właśnie dlatego z głębi serca wołamy: "Śpiewajmy Panu: zaprawdę jest On pełen chwały!".



*Ojciec Święty Benedykt XVI, 4 kwietnia 2010 r.*

Z okazji naszych najważniejszych chrześcijańskich świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzę wszystkim naszym Drogim Mieszkańcom i gościom, aby po dopełnieniu życia doczesnego cieszyli się życiem wiecznym w niebie, w chwale Zmartwychwstałego Chrystusa, w obecności Maryi - Matki Bożej, świętych i błogosławionych. Niech naszą codzienność opromienia Zmartwychwstały Pan swoją mocą, abyśmy jeszcze bardziej miłowali, abyśmy jeszcze mocniej wierzyli i abyśmy z jeszcze większą nadzieją patrzyli w przyszłość.

*W imieniu wszystkich członków Stowarzyszenia Kulturalno - Rekreacyjnego "Jedność"*

*Krystyna Łajdanowicz*



Alleluja dziś śpiewajmy, Bogu cześć i chwałę dajmy, bo zmartwychwstał nasz Zbawiciel, tego świata Odkupiciel.

Zdrowia, radości i powodzenia to są najszczerze Nasze życzenia.

Alleluja. Alleluja. Wesoły nam dziś dzień nastał, Chrystus bowiem zmartwychwstał.

Radujcie się więc i z ufnością patrzcie w przyszłość.

Niech zsyła na Was łaski i wnosi szczęście do Waszego życia.

*Dla ks. Proboszcza, parafian oraz gości składają członkinie Koła Gospodyń.*

**Intencja Parafialna**

O łaskę zmartwychwstania w naszej społeczności lokalnej, tego co piękne, dobre i prawdziwe. Co łączy, a nie dzieli.



## KWIECIEŃ

24. Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego.

25. Poniedziałek Wielkanocny.

26. Matki Bożej Dobrej Rady.

27. Św. Piotr Kanizego, doktora Kościoła.

28. Św. Ludwika Marii Grignon de Montfort.

29. Św. Katarzyny Sieneńskiej - dziewicy i doktora Kościoła, patronki Europy.

30. Św. Piusa V, papieża.



## MAJ

01. Niedziela Miłosierdzia Bożego;

- Św. Józefa Rzemieślnika.

02. Św. Wojciecha, patrona Polski;

- Św. Atanazego, biskupa i doktora Kościoła.

03. NMP Królowej Polski.

04. Św. Floriana, męczennika.

05. Bł. Stanisława Kazimierczyka - prezbitera, rocznica poświęcenia bazyliki katedralnej w Przemyślu.

06. Świętych Apostołów Filipa i Jakuba.

07. NMP Matki Łaski Bożej.

09. Św. Stanisława, patrona Polski.

11. Św. Mamerta, biskupa. Zainicjował dni krzyżowe.

12. Św. Pankracego, męczennika.

13. Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej;

- Nabożeństwo Fatimskie.

14. Św. Macieja, Apostoła.

15. Światowy Dzień Modlitw o Powołania.

16. Św. Andrzeja Boboli, patrona Polski.

18. Św. Jana I, papieża i męczennika.

20. Św. Bernardyna ze Sieny, prezbitera.

21. Św. Jana Nepomucena, męczennika.

22. Św. Rity z Cascia.

24. NMP Wspomożycielki Wiernych.

25. Św. Bedy Czcigodnego, doktora Kościoła.

26. Św. Filipa Nereusza, prezbitera;

- Dzień Matki.

27. Augustyna z Canterbury.

29. Św. Urszuli Ledóchowskiej, dziewicy;

- Dni Modlitw o Urodzaje.

30. Św. Jana Sarkandra, prezbitera i męczennika.

31. Święto Nawiedzenia NMP.

## CZERWIEC

01. Św. Justyna, męczennika;

- Dzień Dziecka.

02. Świętych męczenników Marcelina i Piotra.

Ponieśli śmierć w Rzymie podczas prześladowań

za czasów Dioklecjana. Według św. Damazego, papieża - który w napisanym epitafium stwierdza, że dzięki nim został chrześcijaninem - kazano im wykopać grób, potem ich ścięto i do niego wrzucono. Jako datę ich śmierci podaje 2 czerwca - w III lub IV w. Ich ciała odnalazła św. Lucyla i pochowała ze zcją.

Obaj męczennicy zażywali tak wielkiej czci, że cesarz Konstantyn I Wielki wystawił na ich grobie przy Via Labicana bazylikę. Papież Wigiliusz imiona obu rzymskich męczenników umieścił w kanonie Mszy świętej.

03. Św. Karola Lwangi i jego 21 towarzyszy.

05. Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

06. Bł. Marii Karłowskiej, zakonnicy.

08. Św. JADWIGI, Królowej.

09. Św. EFREMA, diakona, doktora Kościoła.

10. Nabożeństwo Fatimskie.

11. Św. Barnaby Apostoła.

12. Uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

13. Święto NMP Matki Kościoła;

- Św. Antoniego z Padwy, kapłana i Doktora Kościoła.

14. Bł. Michała Kozala.

17. Św. Alberta (Adam Chmielowski).

19. Uroczystość Najświętszej Trójcy;

- Świętych Gerwazego i Protazego.

21. Św. Alojzego Gonzagi, zakonnik.

22. Św. Tomasza More'a.

23. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa;

- Dzień Ojca.

24. Narodzenia Św. Jana Chrzciciela.

25. Bł. Doroty z Małowów.

26. Bł. Zygmunta Gorazdowskiego, prezbitera.

27. NMP Nieustającej Pomocy;

- Św. Cyryla, biskupa i doktora Kościoła;

- Konsekracja kościoła parafialnego.

28. Św. Ireneusza, biskupa i męczennika.

29. Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

30. Świętych Pierwszych Męczenników.



### Każdy powinien mieć Świętego

Każdy powinien mieć jakiegoś Świętego, z którym pozostawałby w bardzo zażyłej relacji, aby odczuwać jego bliskość przez modlitwę i wstawiennictwo, ale także, aby go naśladować. Chciałbym zaprosić Was, abyście bardziej poznawali Świętych, rozpoczynając od tego, którego imię nosicie, czytając ich życiorysy i pisma. Bądźcie pewni, że staną się oni dobrymi przewodnikami, abyście jeszcze bardziej kochali Pana oraz będą cenną pomocą dla wzrostu ludzkiego i chrześcijańskiego.

*Ojciec Święty Benedykt XVI, 2010*



**SIOSTRY I BRACIA W JEZUSIE CHRYSZTUSIE**

śmy w lepszej sytuacji niż świadkowie wielkanocnego poranka: mamy ich świadectwo, wiemy, że Jezus żyje. Wiemy? Wierzmy w to? Wierzmy im?

Do biegu życia nie można przyłączyć się jedynie z ciekawości. Ciekawość nie jest w stanie pojąć cudu, a już w ogóle nie cudu życia. Jak więc dojść do wielkanocnej wiary?

"Grób ten próżny został" ... śpiewamy żarliwie i radośnie. Pusty grób niczego jeszcze nie dowodzi. Nawet uczniowie sceptycznie podchodzą do tego faktu, a uczeni będą się spierać o to przez trzy następne tysiąclecia. Świadkowie zmartwychwstania nie są jednak uczonymi, lecz zwykłymi kobietami i mężczyznami, są uczniami, którzy - tak samo jak my - muszą się nauczyć, że cud życia można pojąć dopiero wtedy, gdy człowiek pozwoli się przeniknąć Temu, który jest Życiem - Chrystusowi zmartwychwstałemu.

Życie i miłość. To nierozzerwalny związek. Jedno rodzi drugie. Dla tego, kto kocha, śmierć jest absurdalna i nie może być końcem wszystkiego.

**Z okazji Świąt Wielkanocnych życzę Wam - kochani Parafianie, i sobie, abyśmy z cudu życia w sposób prawy, godny, pobożny i sprawiedliwy korzystali, radując się i ciesząc, szanując innych; abyśmy kiedyś w ten sposób chwały zmartwychwstania doznali. Co daj Boże. Amen.**

Całe nasze życie jest drogą do grobu. Ten jednak, kto biegnie do grobu, by znaleźć w nim Chrystusa, natrafia na pustkę. My jeste-



**Z życia parafii...**

**WYDARZENIA**

**06.03** Gościliśmy przedstawiciela Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu w osobie kleryka Przemysławu Gazdy. Odczytał on nam list w imieniu ks. Rektora jako wyraz podziękowania za składane ofiary na rzecz WSD.

**09.03** W Środę Popielcową rozpoczęliśmy Wielki Post obrzędem posypania głów popiołem.

**11.03** Drogę Krzyżową przygotowały i poprowadziły Panie z KGW. Spotkanie KSM-u.

**18.03** Drogę Krzyżową poprowadzili przedstawiciele mężczyzn z naszej wspólnoty parafialnej. Spotkanie KSM-u.

**20.03** Comiesięczna zbiórka na budowę plebanii i sprzątanie kościoła. Spotkanie Akcji Katolickiej.

**25.03** Drogę Krzyżową poprowadzili członkowie Akcji Katolickiej.

Grupa osób w liczbie 17 przystąpiła do dzieła Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Spotkanie KSM-u.

**01.04** Drogę Krzyżową poprowadziła młodzież z KSM-u.

**03.04** Na Mszy św. o godz. 10<sup>00</sup> uczniowie i Gro-



no Pedagogiczne naszej wspólnoty szkolnej uczciło kolejną rocznicę śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II oprawą liturgiczną Mszy św. oraz montażem słowno-muzycznym i okolicznościową dekoracją.

**10.04** Przedstawiciele uczniów wraz z Gronem Pedagogicznym naszej lokalnej szkoły udziałem we Mszy św. o godz. 10<sup>00</sup>, montażem słowno-muzycznym oraz okolicznościową dekoracją uczcili pierwszą rocznicę tragicznej śmierci pod Smoleńskiem najwyższych władz i przedstawicieli naszej Ojczyzny, udających się na obchody 70. rocznicy mordu katyńskiego.

**10-12.04** Rekolekcje wielkopostne poprowadził ks. Zenon Bieszczad.

**13.04** Parafialna spowiedź wielkopostna.

Spotkanie KSM-u.

**15.04** Drogę Krzyżową przeprowadziła grupa dzieci z naszej wspólnoty parafialnej. Spotkanie Akcji Katolickiej.

**17.04** Comiesięczna zbiórka na budowę plebanii i na sprzątanie kościoła.

**ŻYCIE SAKRAMENTALNE**

**Sakrament chrztu:**

05.03 Błażej Wiesław Kołacz

17.04 Emilia Zofia Raczkowska

**Do wieczności odeszli:**

01.04 Edward Soliński, lat 71

16.04 Teresa Indrak, zd. Zborowska, lat 83

**Ks. Proboszcz**





## Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

5 marca w roku kolbiańskim (ogłoszonym przez Senat RP) odbył się w Parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (Klasztor Franciszkanów w Krośnie) Dzień Skupienia Rycerstwa Niepokalanej oraz Akcji Katolickiej Archidiecezji Krośnieńskiej. Celem tego modlitewnego spotkania było zachęcenie do wstąpienia do Rycerstwa Niepokalanej członków Akcji Katolickiej. Uroczystej Mszy św. przewodniczył ks. prałat Józef Niżnik, diecezjalny asystent Akcji Katolickiej oraz Rycerstwa Niepokalanej. On też wygłosił kazanie zachęcające do oddania się Niepokalanej oraz dokonał poświęcenia odnowionego obrazu św. Maksymiliana Kolbego. Wcześniej konferencje wygłosili: o. Tadeusz Pobiedziński oraz p. Irma Szott, członek Zarządu Narodowego MI. Pod koniec Eucharystii ok. 150 osób przystąpiło do Rycerstwa Niepokalanej, składając deklaracje, otrzymując cudowne medaliki i dyplomy oraz odmawiając Akt Zawierzenia Niepokalanej. Z naszego parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej udział wzięli oraz do Rycerstwa Niepokalanej przystąpili: Marcin Śliwiński, Stanisława Leśniak, Alfreda Dziadosz, Henryk Kyc, Maria Jaracz, Zofia Leśniak.

**20.03** Odbyło się comiesięczne spotkanie naszego POAK. Jak co miesiąc był czas przeznaczony na modlitwę i rozważanie słów Pisma Świętego, a następnie poruszane były bieżące sprawy parafialne.

**25.03** Członkowie AK przygotowali i przeprowadzili Drogę Krzyżową w naszym kościele parafialnym.

**15 kwietnia** spotkanie Akcji Katolickiej poświęcone było przygotowaniom do adoracji, którą członkowie Akcji przygotowali na Wielki Czwartek.

**W Wielki Czwartek, tj. 21.04**, po Mszy Św. Wierzy Pańskiej podjęliśmy adorację przy Ołtarzu - Ciemnicy.

Podobnie jak w ubiegłych latach pani Zofia Leśniak zajęła się przygotowaniem palm wielkanocnych, które mogliśmy zakupić w naszym kościele.

Beata Bojda

*Bicie dzwonów rezurekcyjnych, głoszące zmartwychwstanie Pana, niech wleje w nasze serca nastrój miłości i serdecznych uczuć do wszystkich ludzi, za których Chrystus umarł, zmartwychwstał i zawsze wstawia się za nami.*

*Z okazji Świąt Zmartwychwstania pragniemy Wam życzyć, aby ten czas był okresem przemiany serc.*

*Aby Zmartwychwstanie dokonywało się każdego dnia w naszych sercach od złych myśli, czynów, słów i rozbijania jedności naszej wspólnoty.*

*Redakcja Powołania*



## KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

Witam świątecznie wszystkich Czytelników „Powołania”.

Wielkanoc za pasem, więc chciałabym w dzisiejszym artykule przedstawić plany KSM-u dotyczące nadchodzących - tych jakże ważnych - dni oraz napisać parę słów o naszej ostatniej działalności.

Zacznę od tego, iż KSM-owicze (starsza grupa) wzięli udział w rekolekcjach wielkopostnych w Dubiecku w dniach 18-20 marca 2011 roku. Gościem prowadzącym to wydarzenie był ksiądz egzorcysta. Trzeba więc przyznać, że z pewnością zaciekał młodzież i niewątpliwie dostarczył im wiele cennych informacji na ten temat. Uczestnicy byli bardzo zadowoleni.

W związku z tym, że trwa Wielki Post, KSM-owicze podjęli się przeprowadzenia piątkowej Drogi Krzyżowej. Motywem przewodnim w rozważaniach było ukazanie cierpiącego Jezusa jako Miłość. Pan Radosław Zięba, szkolny pedagog, wyraził zgodę na akompaniowanie nam podczas Mszy Świętej i śpiewów, za co mu bardzo dziękujemy.

Nasze ostatnie spotkania dotyczyły w większości przygotowań do przeprowadzenia Drogi Krzyżowej, więc pragnę opisać tutaj przebieg tych, które w poprzednich tygodniach odbyły się "normalnie". Mianowicie na jednym z nich czytaliśmy Pismo Święte, podczas czego każdy z nas miał wybrać kilka zdań z fragmentu Męki Pańskiej, które chciałby przeczytać. Była to nasza forma rozważania. Nie zabrakło jak zwykle śpiewów.

Na ostatnim spotkaniu omówiliśmy wiele naszych spraw, które nie cierpiały zwłoki. Jedną z nich są nasze przygotowania do czuwania w Wielki Piątek. Jednak to niech na razie pozostanie tajemnicą. Mogę nadmienić za to, iż KSM zajmuje się również przygotowaniem oprawy Mszy Świętej w Wielki Czwartek.

Nasz lokalny oddział KSM-u wciąż się rozwija, z czego się cieszymy. Wzbudza coraz większe zainteresowanie wśród naszej młodzieży w Łękach Dukielskich.

Z okazji Świąt Wielkanocy pragnę złożyć wszystkim czytającym „Powołanie” najserdeczniejsze życzenia: smacznego święconego jajka oraz mokrego śmigus-dyngusa. Niech te dni upłyną w ciepłej, rodzinnej, radosnej atmosferze i niech wniosą coś nowego do naszego serca w imię piosenki, która śmiało może być również modlitwą:



*Dzięki za Twój krzyż,  
Dzięki za zwycięstwo Twe,  
Twoja krew oczyszcza mnie,  
Dzięki za miłosierdzie Twe!*

Sylvia Jaracz

**24 kwietnia 2011**  
**Uroczystość**  
**Zmartwychwstania**  
**Pańskiego**  
*Z EWANGELII J 20*

**Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty...**



W ten poranek wielkanocny dzwony ogłaszają, a b y ś m y uwierzyli w prawdziwą M i ł o ś ć . Fundamentem naszej wiary jest

i zawsze będzie miłość Zmartwychwstałego Chrystusa. Trzeba iść do Jego grobu, zaglądnąć do środka i jak Jan – uwierzyć! On ujrzał i uwierzył. Ten wielki dzień naszego świętowania, naszej jedności wokół tego ołtarza, wokół Chrystusowego Chleba Eucharystycznego jest pamiętką nieustannego zwycięstwa miłości nad wszelkimi formami egoizmu i pychy. To właśnie my mamy mieć odwagę i siłę wejść na drogę autentycznej, głębokiej wiary; na drogę od grobu Chrystusa do naszego zmartwychwstania; na drogę, na której człowiek z rozsądku da się prowadzić ku życiu w prawdzie. Człowiek, który odkrył w sobie moc Bożej miłości, wie, że jest wolny i nikomu innemu nie będzie służył, jedynie samemu Bogu.

Zmartwychwstanie Pana Jezusa jest faktem, a nie legendą ani pobożnym życzeniem, ma swój czas, swoje miejsce i wiarygodnych świadków. Za mało w dniu dzisiejszym tylko świętować, za mało w dniu wczorajszym poświęcić pokarmy i dziś podzielić się w duchu życzliwości święconym. Prawdę o zmartwychwstaniu trzeba przyjąć, w nią uwierzyć i żyć według zasad Chrystusa, by samemu zmartwychwstać do chwały jaką nam wysłuchał Chrystus.



Ks. Zbigniew Załęcki

# Ewangelia miesiąca

## Zmartwychwstanie Pańskie

Bracia i siostry. I oto mamy Wielkanoc – Święto nad świętami. Jak powiedział Ojciec święty, w nim wypełnia się historia człowieka. Trzeba przyznać, że trudne to święta. Czujemy, że tu chodzi o wielkie sprawy, bo tu zaważyły losy ludzkości, przyszłość każdego z nas. A jednak większy sentyment czujemy do Świąt Bożego Narodzenia. Tam wszystko jakoś nam bliższe, jakoś bardziej ludzkie. Nawet sam Bóg staje się tak bardzo ludzki, bo jednym z nas. A dziś zamiast żłóbka – grób, zamiast pieluszek – całun, zamiast prostych pasterzy – bezduszna straż, zamiast świecącej gwiazdy – surowy kamień odsunięty od grobu. Jakże inna sceneria, jakże inna symbolika. Tu już mniej miejsca na sentymenty, tu trzeba więcej odwagi w myśleniu, szerokiej wyobraźni. Bo to już nie sielanka, ale prawdziwy dramat. Bo oto tej nocy ziemia zadrżała, skały pękały, zerwane pieczęcie, odwalony kamień, puciekali strażnicy, słońce wzeszło i oczom wielu świadków objawił się pusty grób. Wstrząśnięte kobiety mówią, że widziały anioła, który powiedział, że Jezus zmartwychwstał. Ale czy dać im wiarę? Nadzieje mieszają się z zwątpieniem, pewność z niepokojem. Wszyscy zadają sobie to samo pytanie: Dlaczego grób jest pusty? Co na to świadkowie?

Najpierw żołnierze - strażnicy. Mówią, że niczego nie pamiętają. Nic nie widzieli. Wiedzą, że Jezusa nie ma w grobie. Otrzymali pieniądze, aby kłamać. Ratują własną skórę przy pomocy kłamstwa: „Gdyśmy spali, uczniowie wykradli ciało Jezusa”.

Maria Magdalena. ona już wczesnym rankiem była u grobu. Kochała Jezusa na swój sposób. On nie pozwolił jej ukamienować. Przebaczył jej słabość. Takich momentów się nie zapomina. Dziś pisałaby do Knesetu, aby przyznano Jezusowi medal Sprawiedliwego Wśród Narodów. Wdzięczność swoją okazała w domu Szymona, gdzie cennym olejkiem namaściła głowę Mistrza, a włosami otarła Jego nogi. Tylko miłość mogła ją przyprowadzić wczesnym rankiem. Tak stała się pierwszym świadkiem pustego grobu. Przerazona pobiegła do Piotra i Jana. Nie dała za wygraną i wróciła tam, do ogrodu, na miejsce grobu. Jej miłość płakała. Oczy zapłakane nie poznały Pana. Myślała, że to ogrodnik. Oczekiwała Tego, który przebaczył jej grzechy, któremu namaściła nogi i głowę olejkiem. To był On, ale zmartwychwstał. Nie mogła Go rozpoznać, bo nikt jeszcze nie widział człowieka, który zmartwychwstał. Zmieniła się postać, ale nie zmienił się głos. Poznała Go po głosie, gdy zawołał ją po imieniu.

Następny świadek, to Szymon Piotr, pierwszy Apostoł. Na wieść o pustym grobie bez wahania pobiegł do ogrodu, gdzie był Chrystus pochowany. Wszedł i zobaczył tylko płótna i chustę, która była na głowie Jezusa. A potem, gdy Piotr przybył do domu centuriona w Cezarei, uroczyście oświadczył: „My jesteśmy świadkami wszystkiego, co działo się w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił ukazać się nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków”.



*Piotr i Jan biegnący do pustego grobu.*





Obok Piotra wiarygodnym świadkiem był Jan Apostoł, najmłodszy uczeń Chrystusa. Teologowie mówią, że nie wszedł pierwszy do grobu, bo nie chciał uprzedzić Piotra, który był ustanowiony pierwszym w gronie Apostołów. Inni przypuszczają, że bał się wejść pierwszy. Jedno jest pewne, co sam mówi o sobie, że ujrzał i uwierzył. Św. Jan, patrzył oczyma czystego, młodego serca. On znał rytm bicia serca Chrystusa, gdyż podczas wieczerzy czwartkowej trzymał głowę na Jego piersi. On Pana nie opuścił nawet pod krzyżem. Miał oczy, serce i duszę pełną Chrystusa. Pan Jemu powierzył swoją Matkę. Wystarczyły mu chusty, by uwierzyć.

Oto biblijni świadkowie Zmartwychwstania. Wiarygodni świadko-

wie, bo oni nie tylko widzieli pusty grób, ale Chrystusa zmartwychwstałego. Z Nim rozmawiali, razem spożywali posiłek, dotykali Jego przemienionego ciała.

A dziś my stajemy przed pustym grobem, stajemy z otwartą księgą Ewangelii. Po raz kolejny wsłuchujemy się w tę niezwykłą wiadomość, jaka obiegła Jerozolimę i przez wieki dalej dociera do najdalszych zakątków świata. Dotarła i do nas. Czy my sobie uświadomiamy, co ta wiadomość oznacza?

Moi drodzy. Człowiek przez całe dzieje nie usłyszał wspanialszej nowiny od tej, jaką dzisiaj Kościół głosi. Śmierć została pokonana. Szatan zwyciężony. Chrystus zmartwychwstał. Krzyż i zmartwychwstanie otwiera przed nami nieznaną dotąd perspektywę, cel naszych dążeń i nadziei. Tu chodzi o pełnię życia pochodzącego od Boga. Jest to życie tak nowe i zdumiewające, że aż trudne do udźwignięcia przez naszą wyobraźnię. „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy go miłują” – zaświadczył Apostoł Jan, jeden ze świadków zmartwychwstania. Czy to do nas dociera? Myśmy powinni dzień i noc nie przestawać dziękować Bogu za tak niezwykły prezent. Każdemu, kto trwa z Chrystusem, niestraszna śmierć. Bo od tamtej Wielkiej Nocy przyszłość należy do Chrystusa i tych, którzy Jemu bez reszty zawierzyli.

Bracia i siostry. Nie bądźmy niemymi świadkami. Nie bądźmy podobni do żołnierzy strzegących grobu, którzy ten moment przespali, co więcej pod presją nacisków władzy poddali się kłamstwu, upowszechniając fałszywą wersję.

Patrzmy na Marię Magdalenę, która nie wstydzi się łez pokuty, ale i łez radości, rozповідаjąc tę wielką nowinę.

Patrzmy na wiarę Jana, któremu nie trzeba było więcej dowodów. Po prostu ujrzał i uwierzył.

Patrzmy na Piotra, pierwszego papieża, który po takim wydarzeniu już nie zaparł się swego Mistrza, ale wyznając trzykrotnie miłość, potwierdził ją śmiercią męczeńską.

Od tej pory nie ma już lęku, obawy, zawiedzionych nadziei, ale jest pewność i ufna wiara, że cokolwiek człowieka spotka, to może być spokojny, bo z nim jest zmartwychwstały Chrystus.

Nie lękajmy się zatem, bracia i siostry, nie bądźmy smutni, przygnębieni. Mamy najpoważniejszy powód do radości i ufego patrzenia w przyszłość. Bo przyszłość należy właśnie do Chrystusa i wszystkich, którzy w Nim złożyli nadzieję.

**25 kwietnia 2011**

**Poniedziałek**

**Wielkanocny**

*Z EWANGELII Mt 28*

•••••  
A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: Witajcie. One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą.

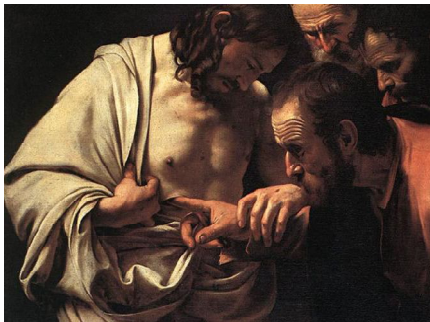


Rozpoczyna się okres wielkanocny. Cóż on wniesie do naszego życia? Okres Wielkiego Postu był okazją do praktyk pokutnych, do oczyszczenia serc, skorzystania z rekolekcji, sakramentu pokuty. A jaki będzie czas wielkanocny? Czy będzie powrotem do dawnego życia? Nadszedł czas, aby w czasie wielkanocnym przeżywać w całej głębi spotkania ze zmartwychwstałym Panem. Bo w nas, i z nami jest zmartwychwstały Chrystus. My wszyscy, którzy w Niego wierzymy, jesteśmy powołani do tego, aby być świadkami, a więc gwarantami, żywymi dowodami tego, że on żyje. Dziś tak naprawdę dopiero odchodzimy od pustego grobu, odchodzimy z ulgą, że śmierć pokonana. Ale tego Jezusa trzeba jeszcze spotkać, doświadczyć jego potężnej, zbawczej mocy. On, tak jak uczniom idącym do Emaus, jest w stanie na nowo otworzyć oczy, pałające serca napelnić radością, uskrzydlić nas i pozwolić na nowo odkryć piękno bycia Jezusowym uczniem.

Zmartwychwstanie Jezusa jest nam zatem zadane. Otwiera przed nami nowe wyzwania, nowe doświadczenia wiary, nowe spojrzenia na życie, nową jakość życia. Czy stanę się świadkiem Jego zmartwychwstania? Oby ta prawda odbiła się wyraźnie na moim życiu! Oby tak się stało!

**1 maja 2011**  
**II Niedziela**  
**Wielkanocna**  
**Miłosierdzia Bożego**  
*Z EWANGELII Mt 1*

.....  
**Podnieś rękę i włóż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym. Tomasz Mu odpowiedział: Pan mój i Bóg mój!**



Pan Jezus powiedział do św. Faustyny: *Nie znajdzie ludzkość ukojenia, dopóki nie zwróci się z ufnością do Bożego miłosierdzia.* To właśnie ufność otwiera serce człowieka na przyjęcie tego daru od Boga i Jego działania w nas. Trzeba chcieć zawierzyć Bogu w każdej sytuacji życia, w radości i w biedzie, w samotności i w cierpieniu umieć powiedzieć: *Jezu, ufam Tobie.* Aby czerpać łaski ze źródeł Bożego miłosierdzia, sami musimy być miłośnikami. Tajemnica tego miłosierdzia otwiera nam oczy i serce na drugiego człowieka. Trzeba pamiętać, że więcej widzi się sercem i ufnością.

Ufność zaprowadziła Tomasza do ujżenia Nauczyciela, odczucia Bożego miłosierdzia. A my? Stając przed obrazem znanym z Objawień – ufamy w Boże miłosierdzie. Zaczynamy rozumieć, że ono nie jest czymś należnym nam ze sprawiedliwości, ale ono potrafi leczyć, osłaniać przed karzącą ręką sprawiedliwego Boga. Miłosierdzie jest fundamentem wiary, przebaczeniem, darem ubogacającym nas, budzi w nas świadomość niewystarczalności naszej i niemocy. Jakże często staje się wielką łaską prowadząca do spowiedzi, nawrócenia, odzyskania wiary, szczerego zaufania Bogu. Bo przecież w każdym strapieniu, o każdej porze czuwa nad nami – takimi, jakimi jesteśmy, Miłosierdzie Boże. Sprawiedliwość Boża nie klóci się z miłosierdziem.

## ZMARTWYCHWSTANIE PANA JEZUSA WEDŁUG WIDZEŃ BŁOGOSŁAWIONEJ ANNY KATARZYZNY EMMERICH

Nadeszła wreszcie chwila tak uroczysta dla całego świata, chwila zmartwychwstania Zbawiciela. Ujrzałam najświętszą Jezusa, unoszącą się nad grota ma Aniołami z hufców wojowniczych, potem zjawisk świetlnych. Przeniknęła się dusza na święte zwłoki i niejako nad nimi, stopiła się z nimi w tej chwili widać było przez przykrycia, ruszają, a oto z boku, spośród całujasne, żywe ciało Pana, z duszą i z Bózdawało się, że wychodzi z rany boku wiodło mi na myśl Ewę, powstała z boku dokoła otoczone było blaskiem.

W tym samym czasie miałam widzenie, jakoby z głębi, gdzieś spod grobu, wychylił się ludzką twarzą. Miotając na wszystkie strony, zwrócił zjadliwie swą paszczę ku wstały odkupiciel stanął mu na głowę i cem chorągiewki, którą trzymał w ręce, ogonie. Potwór za każdym uderzeniem kurczył się coraz bardziej i niknął w oczach tak, że wnet tylko głowę było mu widać, a i ta wkrótce zapadła się w ziemię i tylko dojrzeć było można jego twarz ludzką. Podobnego węża widziałam czyhającego w zasadzce przy poczęciu Jezusa. Naturą swą przypominał mi ten potwór owego węża w Raju i sadzę, że to widzenie odnosi się do słów obietnicy: *Nasienie niewiasty zetrze głowę węża.* Całość zdawała mi się być tylko znakiem widzialnym tryumfu nad śmiercią; w chwili bowiem tego widzenia zniknął mi z oczu grób Jezusa, a widziałam tylko Pana, deptającego głowę smoka.

Teraz znowu ujrzałam Zbawiciela w chwale świetlistej, jak przeniknąwszy skaliste sklepienie, uniósł się ponad grota. Ziemia zdrząła w posadach, a równocześnie spłynął z nieba na grób, jak błyskawica Anioł w postaci wojownika, odwalił kamień na prawą stronę i usiadł na nim. Wstrząśnięcie ziemi było tak silne, że aż kagańce zachwiały się, migocąc żywym płomieniem. Strażnicy, ogłuszeni, padli na ziemię, zeszywniali i pokurczeni, leżeli jak martwi. Kassius widział wprawdzie blask wokół świętego grobu, widział, jak Anioł odwalił kamień i usiadł na nim, ale nie widział samego zmartwychwstałego Zbawiciela. Oprzytomniawszy szybko, przystąpił do grobu i dotknął rękami próżnych już całunów, potem pozostał jeszcze chwilę w pobliżu, pragnąc gorąco być świadkiem jakiego nowego, cudownego zjawiska. W tej samej chwili, gdy ziemia zdrząła i Anioł opuścił się z nieba, pojawił się już Jezus Matce Swej Najświętszej obok Kalwarii. Piękny był nad wyraz i majestatyczny, a blask bił od Niego. Okrywała Go na kształt szerokiego płaszcza suknia fałdzista, koloru blado niebieskiego, połyskująca podobnie jak dym w świetle słonecznym; gdy szedł, powiewały za Nim fałdy sukni w powietrzu. Na rękach i nogach znać było błyszczące rany, tak rozwarłe, że np. w rany u rąk można było włożyć palec. Brzegi ran biegły liniami na kształt trzech równoramiennej trójkątów, zbiegających się wierzchołkami w jednym punkcie środkowym. Od środka rąk biegły ku palcom promienie.

Tak stanął Jezus przed Swą Matką, otoczony duszami praocjów; te ostatnie oddały pokłon Najśw. Pannie, a Jezus mówił coś do Niej o widzeniu powtórnym i pokazał Jej Swe rany. Maryja pochylała się ku ziemi, by ucałować stopy Jego, a wtedy Jezus ujął Ją za rękę, podniósł Ją i zaraz zniknął. Święte niewiasty



cie-  
duszę  
między dwo-  
otoczoną zastę-  
nawszy skałę,  
pochyliwszy się  
jedną całość. W  
że członki się po-  
nów, ukazało się  
stwem złączone;  
prawego, co przy-  
Adama. Wszystko

czenie, jakoby z głę-  
ogromny smok z  
ny węzowatym ogo-  
Panu, a zmartwych-  
cienkim, białym drzew-  
uderzył go trzykroć po

ogonie. Potwór za każdym uderzeniem kurczył się coraz bardziej i niknął w oczach tak, że wnet tylko głowę było mu widać, a i ta wkrótce zapadła się w ziemię i tylko dojrzeć było można jego twarz ludzką. Podobnego węża widziałam czyhającego w zasadzce przy poczęciu Jezusa. Naturą swą przypominał mi ten potwór owego węża w Raju i sadzę, że to widzenie odnosi się do słów obietnicy: *Nasienie niewiasty zetrze głowę węża.* Całość zdawała mi się być tylko znakiem widzialnym tryumfu nad śmiercią; w chwili bowiem tego widzenia zniknął mi z oczu grób Jezusa, a widziałam tylko Pana, deptającego głowę smoka.

Teraz znowu ujrzałam Zbawiciela w chwale świetlistej, jak przeniknąwszy skaliste sklepienie, uniósł się ponad grota. Ziemia zdrząła w posadach, a równocześnie spłynął z nieba na grób, jak błyskawica Anioł w postaci wojownika, odwalił kamień na prawą stronę i usiadł na nim. Wstrząśnięcie ziemi było tak silne, że aż kagańce zachwiały się, migocąc żywym płomieniem. Strażnicy, ogłuszeni, padli na ziemię, zeszywniali i pokurczeni, leżeli jak martwi. Kassius widział wprawdzie blask wokół świętego grobu, widział, jak Anioł odwalił kamień i usiadł na nim, ale nie widział samego zmartwychwstałego Zbawiciela. Oprzytomniawszy szybko, przystąpił do grobu i dotknął rękami próżnych już całunów, potem pozostał jeszcze chwilę w pobliżu, pragnąc gorąco być świadkiem jakiego nowego, cudownego zjawiska. W tej samej chwili, gdy ziemia zdrząła i Anioł opuścił się z nieba, pojawił się już Jezus Matce Swej Najświętszej obok Kalwarii. Piękny był nad wyraz i majestatyczny, a blask bił od Niego. Okrywała Go na kształt szerokiego płaszcza suknia fałdzista, koloru blado niebieskiego, połyskująca podobnie jak dym w świetle słonecznym; gdy szedł, powiewały za Nim fałdy sukni w powietrzu. Na rękach i nogach znać było błyszczące rany, tak rozwarłe, że np. w rany u rąk można było włożyć palec. Brzegi ran biegły liniami na kształt trzech równoramiennej trójkątów, zbiegających się wierzchołkami w jednym punkcie środkowym. Od środka rąk biegły ku palcom promienie.

Tak stanął Jezus przed Swą Matką, otoczony duszami praocjów; te ostatnie oddały pokłon Najśw. Pannie, a Jezus mówił coś do Niej o widzeniu powtórnym i pokazał Jej Swe rany. Maryja pochylała się ku ziemi, by ucałować stopy Jego, a wtedy Jezus ujął Ją za rękę, podniósł Ją i zaraz zniknął. Święte niewiasty





znajdowały się właśnie, gdy Jezus zmartwychwstał, w pobliżu furtki Nikodema. Nie zauważyły znaków cudownych, jakie się przy tym działy, jak również nie wiedziały wcale o tym, że postawiono straż przy grobie, bo przez cały szabat wczorajszy siedziały zamknięte w wieczerniku. Pragnęły gorąco oddać najświętszemu Ciału

ostatnią przysługę, połać je wodę nardową i olejkami, obsypać kwiatami i ziołami, a to tym bardziej, że dotychczas nic na ten cel nie ofiarowały, bo wszystkie maści i wonności, użyte przy pogrzebie, zakupił Nikodem; teraz więc postanowiły złożyć w ofierze Najświętszemu Ciału swego Pana i Mistrza co tylko mogły dostać najkosztowniejszego. Największą ilość zakupiły Salome i Magdalena. Ta Salome nie była to matka Jana, lecz pewna bogata niewiasta z Jerozolimy, krewna świętego Józefa. Zajęte spełnieniem tego przedsięwzięcia, nie pomyślały niewiasty o kamieniu, którym przywalony był grób. Teraz dopiero, gdy zbliżały się do grobu, przyszło im to na myśl, więc z troską pytały się jedna drugiej: „Kto nam odwali kamień z przede drzwi”. Umyśliły wreszcie złożyć tymczasem wonności przed grobem na kamień i czekać, aż przyjdzie który z uczniów, by im grób pomógł otworzyć. Tak sobie rzecz ułożywszy, zwróciły się ku ogrodowi. Kamień grobowy, jak wspominałam, odwalony był od drzwi na prawą stronę, tak, że łatwo można było otworzyć drzwi, obecnie przymknięte (przymknął je prawdopodobnie Kassius). Chusty, w które owinięte było Najśw. Ciało, leżały na grobie w takim porządku: Wielki całun leżał tak jak przedtem, ale zmięty, zapadły, bo nie było w nim nic, tylko zioła. Opaska, którą przykrępowane były całuny, leżała skrzyżowana, jakby tylko zsunięta wzdłuż przedniej krawędzi grobu. Chusta zaś, w którą Maryja owinęła była Jezusowi głowę, leżała osobno, na prawo, w głowach grobu, zupełnie tak, jakby dopiero co okrywała głowę, tylko że zasłona twarzy była odwinięta.

Gdy niewiasty zbliżywszy się, ujrzały światła i żołnierzy leżących wokół, zatrwożone, nie wchodząc do ogrodu, zboczyły nieco ku Golgocie. Magdalena tylko, zapominając o wszelkim niebezpieczeństwie, pospieszyła do ogrodu, a za nią w pewnym oddaleniu poszła powoli Salome; inne niewiasty pozostały poza murem. Magdalena, natknąwszy się na strażników, cofnęła się w pierwszej chwili trwożnie ku Salome, lecz wnet nabrawszy otuchy, weszła wraz z nią do groty, mijając leżących żołnierzy. Kamień znalazły odwalony, a drzwi od grobu przymknięte. Salome zatrzymała się przy wejściu, a Magdalena w trwodze wielkiej podbiegła do grobu, otworzyła jedną połowę drzwi i zajrzała do środka. Blask uderzył jej oczy, ujrzała, że całuny są próżne, rozrzucone, a po prawej stronie siedzi u grobu Anioł. Ostłupiała na ten widok, pędem wybiegła z groty, uciekła przez furtkę z ogrodu i nie zatrzymując się, pospieszyła do wieczernika, by oznajmić Apostołom o tym, co zaszło. Salome, w strachu wielkim, wybiegła za nią przed ogród i oznajmiła czekającym niewiastom, jak się rzecz ma; te przestraszone i ucieszone równocześnie, wciąż jeszcze wahały się wejść do ogrodu. Wtem wybiegł z ogrodu i Kassius, spiesząc do Piłata, by donieść mu o tym co zaszło; mijając niewiasty, oznajmił im w krótkich słowach to samo, co już słyszały od Salome, i zaraz poszedł spieszenie do miasta przez bramę, którą wyprowadzono Jezusa.

Zachęczone jego słowy, odważyły się wreszcie niewiasty wejść do ogrodu. Wszedłszy lekliwie do groty, ujrzały przy grobie świętym dwóch Aniołów w białych, świetlistych szatach kapłańskich. Strwożone, skupiły się w gromadkę i ukrywając twarze w dłoniach, pochyliły głowy, nie śmiejąc się ruszyć. Wtem

**Ciąg dalszy na str. 10-11**

## 2 maja 2011 Uroczystość Św. Wojciecha

Z EWANGELII J 12

•••••  
A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli kto Mi służy, uczi go mój Ojciec.



Św. Wojciech przybył do Polski z sąsiedniej i pobratymczej krainy czeskiej.

Chrzest w 966 r., za

Mieszka I, zostaje niejako potwierdzony krwią Męczennika.

Od grobu św. Wojciecha pytam więc, czy wolno nam odrzucić prawo chrześcijańskiego życia, które głosi, że tylko ten przynosi owoc obfity, kto obumiera dla wszystkiego, co nie Boże; kto dla dobra braci obumiera, jak ziarno rzucone w ziemię? Tu, z tego miejsca, powtarzam wołanie z początku mego pontyfikatu: otwórzcie drzwi Chrystusowi! W imię poszanowania praw człowieka, w imię wolności, równości, braterstwa, w imię międzyludzkiej solidarności i miłości, wołam: Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi! Człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa. Dlatego mur, który wznosi się dzisiaj w sercach; mur, który dzieli Europę, nie runie bez nawrotu ku Ewangelii. Bez Chrystusa nie można bowiem budować trwałej jedności (...). O taką rzeczywistość ubiegał się św. Wojciech, za taką przyszłość oddał swoje życie. On dzisiaj nam przypomina, że nie można zbudować nowego porządku bez odnowionego człowieka, tego najmocniejszego fundamentu społeczeństwa (...). Św. Wojciech jest ciągle z nami. Pozostał w piastowskim Gnieźnie i w powszechnym Kościele otoczony chwałą męczeństwa.

Jan Paweł II





powstrzymał ją jednak, wyciągnąwszy rękę przed Siebie, i rzekł: „Nie dotykaj się Mnie! Nie wstąpiłem jeszcze do Ojca Mego. Wracaj do Mych braci i powiedz im te słowa: Idę do Ojca Mego i Ojca waszego, do Boga Mego i Boga waszego!”. Po tych słowach znikł Jezus w jednej chwili sprzed oczu Magdaleny.

Otrzymałam objaśnienie, dlaczego Jezus zabronił Magdalenie dotykać się Go, ale już nie potrafię tego dokładnie powiedzieć; zdaje mi się, dlatego, że Magdalena z taką gwałtownością rzuciła się do uściśnięcia stóp Jego, z tym uczuciem, jakoby żył jeszcze, jak przedtem, i jakoby nic się nie zmieniło. Słowa Jezusa: „*Nie wstąpiłem jeszcze do Ojca Mego*” oznaczały, jak się dowiedziałam, że jeszcze po zmartwychwstaniu nie stawił się przed Swym Ojcem niebieskim i nie podziękował Mu za zwycięstwo nad śmiercią i odkupienie ludzkości. Chciał przez to niejako powiedzieć Jezus Magdalenie, że pierwsze radości Bogu się należą, że więc i ona powinna się najpierw zastanowić i podziękować Bogu za dopełnienie tajemnicy odkupienia i zwycięstwo nad śmiercią.

Gdy Jezus zniknął, podniosła się Magdalena i niepewna, sen li to był czy jawa, pobiegła jeszcze raz do grobu. Widząc próżne całuny i aniołów, doszła wreszcie do przekonania, że rzeczywiście Jezus zmartwychwstał cudownie, więc pospieszyła do swych towarzyszek. Jezus pojawił się Magdalenie mniej więcej o godzinie pół do trzeciej.

Zaledwie Magdalena się oddaliła, poszedł do ogrodu najpierw Jan, a za nim po chwili Piotr. Jan zatrzymał się u wejścia do groty, schylił się i zaglądnąwszy do środka, ujrzał, że drzwi grobu są w połowie otwarte, a całuny leżą próżne. Piotr, śmielszy, wszedł bez wahania do groty i zbliżył się do grobu, czym zachęcony Jan odważył się także wejść do środka. Zaglądnąwszy do grobu, ujrzeni, że całuny leżą na środku zwinięte wraz z ziołami, i owinięte opaską tak, jak zwykle kobiety składały chusty na schowanie. Chusta z twarzy leżała osobno na prawo przy ścianie, zwinięta także. Widząc to, uwierzyli zaraz obaj, że Jezus zmartwychwstał, równocześnie zrozumieli jasno odnośne słowa Jezusa i przepowiednie Pisma św., które przedtem brali tylko powierzchownie. Piotr zabrał całuny z grobu pod płaszcz, po czym opuścili obaj ogród furtką Nikodema i puścili się z powrotem do wieczernika. Jan znowu szedł przód, wyprzedzając Piotra. Dwaj aniołowie, którzy przez cały czas spoczywania Jezusa w grobie odbywali przy Nim jakby straż świętą, pozostali jeszcze i po zmartwychwstaniu; widziały ich niewiasty, a byli jeszcze i wtenczas, gdy obaj Apostołowie przyszli do grobu. Zdaje mi się jednak, że Piotr ich nie widział. Słyszałam, jak później Jan mówił do uczniów z Emaus, że będąc przy grobie, widział anioła. W ewangelii nie wspominał jednak o tym, pewnie z pokory, by nie dać poznać, że widział więcej niż Piotr.

Długi czas minął nim strażnicy, leżący na ziemi bez przytomności, przyszli do siebie. Zerwali się z ziemi, strwożeni bardzo, nie umiając sobie zdać sprawy z tego, co zaszło. Zaraz też zabrali włócznie i płonące kagańce, ustawione dotychczas u wejścia dla oświetlenia groty, i powlekli się lekliwie do miasta przez bramę, którą wyprowadzono Jezusa. Magdalena, wybiegłszy z ogrodu, napotkała niewiasty i opowiedziała im o zjawieniu się Pana, po czym zaraz podbiegła do miasta przez pobliską bramę, niewiasty zaś zawróciły znowu ku ogrodowi. Nie doszły jednak jeszcze na miejsce, gdy pojawił się im Jezus w długiej, białej szacie, okrywającej Mu zupełnie ręce. „Bądźcie pozdrowione”, rzekł im, a one, drżąc, upadły, Mu do nóg. Jezus wyrzekł kilka słów, wskazał ręką w jakąś stronę i znikł. Uradowane niewiasty pospieszyły przez bramę betlejemską na Syjon, by podzielić się radosną wieścią z uczniami zebranymi w wieczerniku. Ci nie chcieli z początku dać wiary ani im, ani Magdalenie, uważając ich opowiadania za urojenie bujnej ich wyobraźni i nie dali się przekonać aż do powrotu Piotra i Jana. Jan i Piotr - ten ostatni skupiony bardzo i zamyślony nad dziwnymi wypadkami - spotkali, wracając do wieczernika, Jakuba Młodsze i Tadeusza, którzy wybrali się za nimi do grobu; i im w pobliżu wieczernika pojawił się Pan, co wielce wstrząsnęło ich umysły. Piotrowi musiał także w drodze pojawić się Jezus, bo widziałam, jak nagle odmalowało się na jego twarzy wielkie wzruszenie. Jan pewnie tego nie zauważył.

*Tekst z książki „Żywot i bolesna męka Pana naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki Jego Marii wraz z tajemnicami Starego Przymierza według widzeń świętobliwej Anny Katarzyny Emmerich” Klemensa Brentano*

**8 maja 2011**

**III Niedziela**

**Wielkanocna**

*Z EWANGELII Łk 24*

•••••  
**O nierozumni, jak nieskoro-  
re są wasze serca do wierzenia  
we wszystko, co powiedzieli  
prorocy!**



Nigdzie w Ewangelii nie ma obietnicy, że kroczenie drogą wiary będzie łatwe i przyjemne. Nawet do Emaus uczniom Chrystusa, gdy Go jeszcze nie czuli jako obecnego, nie było lekko i radośnie. Nie zapomnijmy jednak Jego słów: *Oto Ja pozostanę z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.*

Karmienie się Jego Chlebem, przy Jego stole pozwala wydobyć nowe siły potrzebne do dalszej drogi, daje nadzieję, nie przemija, nie zawodzi. Pan Jezus chce z nami być zawsze i wszędzie. On jest pośród nas, można Go niemal dotknąć, z Nim rozmawiać i Jego słuchać. To takie nasze Emaus.

Spróbujmy w naszym życiu odnaleźć drogę do Emaus, do wieczernika i do każdego miejsca, gdzie możemy spotkać się z Chrystusem. Kiedy pan Jezus wyjdzie ku nam – na przeciw – nie mijajmy Go, otworzmy się na Jego słowo, mówmy do Niego i słuchajmy, co do nas mówi. Pozwólmy każdego dnia zamieszkać Jezusowi w naszym sercu. Odrzućmy wiarę wygodną, która pojawia się w niedzielę w kościele, a znika na ulicy, w drodze do domu, do pracy, do szkoły, w autobusie.

Na pytanie, dlaczego idę do kościoła, odpowiedź znajdę w sercu. A może dałem się na jakiś czas uśpić, aby mieć tzw. święty spokój z Panem Bogiem i z sumieniem? Tyle wieków i tylu pokoleń Chrystus nie zawiódł – mnie też nie zawiedzie. On naprawdę jest radością naszych serc, jednoczy nas – więc nie jesteśmy sami. Poznajmy Go po łamaniu Chleba.

**9 maja 2011**  
**Uroczystość**  
**Św. Stanisława**

Z EWANGELII J 10

.....  
**Dobry pasterz daje życie swoje za owce.**



Pamięć pasterzowania św. Stanisława na stolicy krakowskiej, które trwało zaledwie siedem lat, a zwłaszcza pamięć jego śmierci nie-

ustannie towarzyszyła w ciągu wieków dziejom Narodu i Kościoła w Polsce. A w tej zbiorowej pamięci święty Biskup Krakowa pozostawał jako patron ładu moralnego i ładu społecznego w naszej Ojczyźnie.

Jako Biskup i Pasterz głosił naszym praojcom wiarę w Boga, zaszczepiał w nich zbawczą moc Męki i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa przez Chrzest święty, Bierzmowanie, Pokutę i Eucharystię. Uczył ładu moralnego w rodzinie opartej na sakramentalnym małżeństwie. Uczył ładu moralnego w Państwie, przypominając nawet królowi, że w swym postępowaniu musi się liczyć z niezmiennym Prawem Boga samego. Bronił wolności, która jest podstawowym prawem każdego człowieka, i której bez przyczyny żadna władza nie może nikomu odbierać bez pogwałcenia porządku ustanowionego przez samego Boga. U początku naszych dziejów Bóg, Ojciec ludów i narodów, ukazał nam przez tego świętego Patrona, że ład moralny, poszanowanie Bożego Prawa oraz słusznych praw każdego człowieka, jest podstawowym warunkiem bytu i rozwoju każdego społeczeństwa.

Św. Stanisław świadczy wymownie, że w Jezusie Chrystusie człowiek powołany jest do zwycięstwa. Niech to zwycięstwo dobra nad złem, miłości nad nienawiścią, jedności nad podziałami stanie się udziałem wszystkich Polaków.

# Zakon Rycerski Grobu Bożego w Jerozolimie



Pochodzenie Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie sięga pierwszych wypraw krzyżowych i jego dewiza "Deus lo Vult" (Bóg tak chce) jest zapożyczona od wołania bł. Urbana II do wszystkich rycerzy chrześcijaństwa, aby zechcieli wyzwolić Miejsca Święte, ostatnio zdobyte przez muzułmanów.

Powołaniem ich jest czuwanie i modlenie się przy Grobie Chrystusa od XII wieku.

Wódz pierwszej wyprawy krzyżowej Gotfryd z Bouillon, po zdobyciu Jerozolimy w 1099 r., założył kapitułę składającą się z 20 kanoników i 50 rycerzy wywodzących się z najlepszych domów szlacheckich. Do ich podstawowych obowiązków należało oprowadzanie pątników, obrona Grobu Chrystusa oraz uczestniczenie w wyprawach przeciw niewiernym.

W 1114 r. została im nadana reguła św. Augustyna i podległość patriarchatowi Jerozolimy. W 1022 r. papież Kalikst II zatwierdził regułę oraz przyznał im insygnia w postaci białego płaszcza z czerwonym krzyżem o dwóch poprzecznych ramionach.

Był to pierwszy zakon religijny, ufundowany przez krzyżowców w Ziemi Świętej, Zakon Kanoników Regularnych Świętego Grobu, wokół którego asystowali cywilni i wojskowi przy utrzymaniu i w obronie Świętych Miejsc, a specjalnie przy samym Grobie Bożym, z którym ten zakon został ściśle związany przez całą historię, zachowując jako godło sztandar i insygnia królestwa Jerozolimy, nawet po skończeniu wypraw krzyżowych.

Wyłącznym przywilejem kanoników Świętego Grobu jest prawo pasowania na rycerza na samym Grobie Chrystusa, które datuje się z tej epoki. Nawet jeżeli ten zaszczytny honor był przyznawany tylko szlachetnie urodzonym, sam tytuł Rycerza Świętego Grobu mógł być również nadany z tytułu indywidualnego zwyczajnym pielgrzymom lub członkom innych zakonów, jak np. kawalerom maltańskim (Rycerski Zakon Szpitalników św. Jana) albo Templariuszom.

Do dnia dzisiejszego nic nie wskazuje na to, że Zakon Świętego Grobu Jerozolimskiego, taki jaki jest nam znany aktualnie, mógł być w czasach łacińskiego Królestwa Jerozolimskiego zakonem na służbie wojska. Nawet, jeżeli niektóre wybitne osobistości mogły być członkami w tej epoce, to upadek Św. Jana z Acre w 1291 r. zmusił kanoników Świętego Grobu do wycofania się do Europy, a damy zakonu, ciągle aktywne w Belgii, są jeszcze dzisiaj godnymi jego reprezentantkami.

Papież Paschalis II w 1113 r. zezwala na uczestnictwo laików w zakonie. Na nowo w 1122 r. Kalikst II zatwierdza bullą papieską ten stan rzeczy, lecz wkrótce zmienne koleje losu stały się udziałem zakonu, na skutek definitywnego upadku łacińskiego Królestwa Jerozolimy w 1291 r. Dopiero w 1330 r. zakon odzyskuje nowy oddech wraz z kustoszostwem Ziemi Świętej, powołanym przez Jana XXIII. Jest to drugi i zasadniczy okres w jego historii.

## Zakon na świecie

Po upadku Akki zakon rozwijał się w Europie, a siedzibą przeora generalnego stała się Perugia. W 1471 r. zakon liczył 2080 członków. W pierwszej połowie XV w. posiadał już 88 klasztorów, a pod koniec wieku blisko 200 placówek skupionych w kongregacje, rozmieszczone były m.in. w Lombardii, Toskanii, Królestwie Neapolu, Niemczech, Węgrzech, Czechach i w Polsce.

W Europie bożogrobcy szerzyli kult Grobu Pańskiego i nabożeństwa pasyjne oraz prowadzili działalność charytatywną. Strój zakonny stanowi biały habit z czerwonym krzyżem jerozolimskim na lewej piersi.

Zakon przeżył poważny kryzys pod koniec XV w. Papież Innocenty VIII w 1489 r. inkorporował bożogrobców do zakonu joannitów (kawalerów maltańskich). Zakon bożogrobców został zniesiony w większości krajów europejskich,





przetrwiał jednak m.in. w Hiszpanii i Polsce.

Na świecie zakon „wegotował” przez kilka wieków. Odżył dopiero po reaktywacji łacińskiego Patriarchatu Jerozolimy w roku 1847, na mocy konkordatu między Stolicą Apostolską a Turcją. Dzięki papieżowi Piusowi IX,

zakon doszedł do prawdziwego odrodzenia pod specjalną opieką Maryi Dziewicy i abolicją klauzuli na temat tytułów szlacheckich oraz obowiązkiem pasowania na rycerza na samym Grobie Pańskim.

Z tego też tytułu Pius IX może być uznany za drugiego założyciela tego zakonu, który stał się zakonem pontyfikalnym, regroupującym dzisiaj 22 tys. zakonników (rycerzy) na świecie, w tym 18 tys. w samej Ameryce.

Dzięki prawu z 1888 r., za pontyfikatu Leona XIII niewiasty mogły również należeć do zakonu. W roku 1931 Pius XI dołączył do tytułu: "Rycerski" i "z Jerozolimy" do całości nazwy. Statut definitywny był jeszcze raz zrewidowany za Pawła VI w 1977 r., który pozostał aktualny do naszych czasów.

Różne projekty specyficzne są realizowane przez przeoraty dla Ziemi Świętej, za zgodą Kustosza i Patriarchy łacińskiego Jerozolimy, który jest jednocześnie Wielkim Przeorem zakonu.

Obecnie zakon jest stowarzyszeniem duchownych i świeckich, niezwiązanych ślubami zakonnymi. Działa w 40. krajach, a jego Wielkim Mistrzem jest od grudnia 2007 r. Kardynał John Patrick Foley, były bliski współpracownik Jana Pawła II.

Rola rycerzy Grobu Bożego jest bardzo znacząca, w momencie nasilonych agresji, które wstrząsają aktualnie Izraelem i Palestyną, przynoszących tylko biedę i nieszczęścia dla ludności chrześcijańskiej. Oni, jak i cała populacja tej Świętej Ziemi, potrzebują teraz bardziej niż kiedykolwiek pomocy i opieki Rycerzy, przez łaskę Boga i szczególną troskę Matki Bożej, Królowej Palestyny, którą Rycerze Świętego Grobu regularnie wzywają w swoich modłwach.

### Zakon w Polsce - Miechowici

Do Polski bożogrobców sprowadził w 1163 r. możnowładca Jaksa z rodu Gryfitów, który ufundował im klasztor w Miechowie (stąd używana w Polsce nazwa miechowici). W XVI w. były już 32 ośrodki zakonu w Polsce. Aż do II połowy XVI w. wszystkie one podlegały prepozytowi w Miechowie, który z kolei podlegał patriarsze jerozolimskiemu. Później jednak, dla lepszej kontroli działalności i sprawniejszego zarządzania, nastąpił podział na cztery prowincje: małopolską, wielkopolską, mazowiecką i ruską. W 1774 r. kongregacja miała w Polsce 88 kapłanów i 19 kleryków.

Bożogrobcy polscy prowadzili działalność charytatywną i duszpasterską, a przy ich konwentach powstawały parafie i szpitale. Spopularyzowali, pochodzący z tradycji jerozolimskiej, zwyczaj ustawiania w kościołach na okres wielkiego tygodnia tzw. Grobu Pańskiego, organizowali nabożeństwa pasyjne, jak również przejęli pod swoją opiekę część szkół jezuitskich. Strój zakonny polskich bożogrobców w tym okresie to czarny habit z czerwonym krzyżem patriarchalnym.

Początek XIX w. przyniósł stopniową likwidację zgromadzenia. W 1819 r., w ramach działań Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Królestwa Polskiego kierowanej przez Stanisława Kostkę Potockiego, doszło do kasaty domu generalnego w Miechowie.

Bożogrobcy powrócili do Polski w latach 90. W wyniku wieloletnich starań polskiej emigracji, 8 grudnia 1995 r. mianowano Kardynała Józefa Glempa Wielkim Przeorem. Zwierzchnikiem zakonu w Polsce jest prof. Jerzy Wojtczak-Szyszkowski, a kanclerzem przeoratu polskiego Włodzimierz Krysiak.

**15 maja 2011**

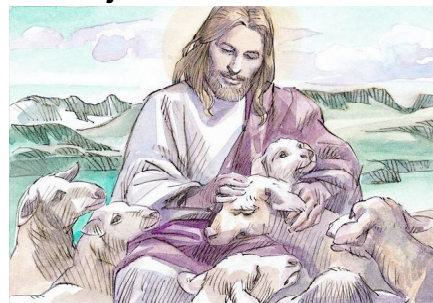
**IV Niedziela**

**Wielkanocna**

*Z EWANGELII J 10*

.....

**Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem.**



Pan Jezus jest Dobrym Pasterzem, zna swoje owce i one Go znają. Całe jego ziemskie życie było objawieniem i nieustannym ukazywaniem Jego miłości do nas, względem ludzi. Litował się nad tłumami, które były znękaną i porzuconą, jak owce bez pasterza. Karmił ich słowem i chlebem, przebaczał i uzdrawiał, szukał i jednał z Ojcem w niebie, znał po imieniu i cieszył się z ich powrotu, odzyskania żywymi.

Dlaczego więc ja idę z prądem, a nie potrafię iść pod prąd schlebający współczesnemu katolikowi? Dlaczego nie chcę być szczęśliwym Jego szczęściem? Wymaga to trudu i odwagi, by konsekwentnie podążać pod prąd – iść za głosem sumienia. Brama stoi otworem. Bramą jest sam Chrystus! Trzeba naszej decyzji, przyjęcia i to z odwagą Jego zasad moralnych – nie tylko wyuczenia się pytań i odpowiedzi z katechizmu przed bierzmowaniem. Dobry Pasterz zasługuje na zaufanie! Warto iść za Nim.

Historia i obserwacja codziennego życia uczy nas, że chociaż w tę Chrystusową owczarnię biją tyrani prześladowań, choć zalewa ją morze herezji, ucieczek i zdrad, wewnątrz pojawiają się pęknięcia – to jednak ona trwa do dziś i trwać będzie do skończenia czasów... Bramy piekielne jej nie przemogą. Ta Owczarnia zbudowana jest na miłości. Owce tej owczarni to wierni chrześcijanie, wyznawcy, męczennicy, ojcowie, matki, młodzież i dzieci.

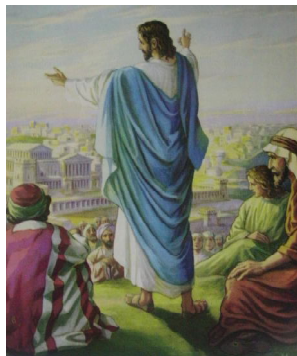
22 maja 2011

V Niedziela

Wielkanocna

Z EWANGELII J 14

W domu Ojca mego jest  
mieszkań wiele. Gdyby tak nie  
było, to bym wam powiedział.



Prawda o  
wieczności  
nie jest  
chrześcijańskim  
narkotykem, który  
jednych ma od-  
ręczać od  
realiów

życia, a innym - życiowym nieudacznikom - dać odrobinę pociechy. Ta prawda stanowi fundament ewangelicznego przesłania. Święty Paweł pisał o tym dosadnie: „Jeżeli nie ma zmartwychwstania, daremna jest nasza wiara”. Spojrzenie w wieczność nie zamyka nas na problemy życia doczesnego. Przeciwnie, ze względu na życie wieczne wszystko staje się ważne: od najdrobniejszych, codziennych spraw po najważniejsze decyzje naszego życia. Każdy wybór, którego dokonujemy, może nas przybliżyć do ostatecznego celu, ale ze względu na grzeszność ludzkiej natury może też od niego oddalać.

Głównym zadaniem, które stoi przed uczniami Chrystusa, jest czynienie miłosierdzia. Apostołom, którzy prosili Jezusa: „pokaż nam Ojca”, odpowiadał: „Kto mnie zobaczył, zobaczył także Ojca”. Nam wszystkim, żyjącym w Kościele, na tę prośbę odpowiada: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. Pan Jezus nie pozostawia nam złudzeń: „Droga do Królestwa niebieskiego prowadzi przez uczynki miłosierdzia”. Człowiek, którego spotykamy na naszej drodze, może okazać się bramą do wieczności, gdy otworzymy serce, aby okazać mu odpowiednią pomoc. Zamknięcie na ludzi, na ich biedę i nędzę może zamknąć drogę prowadzącą do Boga.

# Ja jestem Droga, zatrzymaj się na chwilę **ZAMYŚLENIA** Prawdą i Życiem

PRAWDA. Niesamowicie niebezpieczne słowo. Bał się jej już Piłat, kiedy stanął przed nim Chrystus. Bali się jej arcykapłani Annasz i Kajfasz, i faryzeusze, i ci, dla których Chrystus był niewygodny, gdy Zmartwychwstał. Bali się jej i boją wszyscy totalitarni przywódcy i pewni siebie autokraci. Bali się prawdy i boją nadal wszyscy politykierzy i magicy „zaokrąglonego słowa”, ale także mali, codzienni kłamcy. Prawda nie przestaje straszyć wszystkich, którzy się z nią rozmijają.

Nie bał się jej Chrystus, Który sam o sobie mówi, że jest Prawdą; Który przed Piłatem stwierdza wyraźnie: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (J 18:37).

PRAWDA. Temat, któremu papież poświęcił chyba jedną z najważniejszych, swoich encyklik "Veritatis Splendor". Rozpoczyna ją bardzo znamienymi i uderzającymi słowami:

**BLASK PRAWDY jaśnieje we wszystkich dziełach Stwórcy, w szczególności zaś sposób w człowieku (...) Prawda oświeca rozum i kształtuje wolność człowieka (...).**

Sam Chrystus powiedział: "Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli" (J 8,32). Ale Piłat, z cynizmem lub z rozpaczą pyta: "A cóż to jest prawda?".

Pytanie Piłata, zadawane czasem z trwogą, czasem z drwiną i szyderstwem, czasami z pełną wyższości pogardą, kpina i lekceważeniem, wydaje się jakby negować istnienie Prawdy lub możliwość jej poznania. Co więcej, tak jak słowo "MIŁOŚĆ" zużyło nam się i wyświechtało w codzienności, tak i słowo "PRAWDA" straciło swój blask, wyśmiane i lekceważone, zużyte i nadużyte przez różnego rodzaju filozofów i polityków, mówców, władców, manipulatorów i zwykłych małych kłamczuchów.

Prawda jest rzeczywistością fascynującą i pociągającą. Człowiek jej poszukuje i pragnie. Ona nadaje sens jego życiu. Ale prawda jest również rzeczywistością bardzo wymagającą. Dlatego się jej boimy, dlatego czasem wolimy jej nie znać, dlatego wolimy czasami ją zagłuszyć i nie dopuścić do słowa, dlatego nią manipulujemy i przykrawamy na nasz mały codzienny użytek, dlatego ostatecznie Piłat zadał pełne trwogi i lęku, ale i cynizmu pytanie: "A czymże jest prawda?".

Odpowiedź udzielona jest przez Chrystusa: "Ja jestem Prawdą". A więc poznać Prawdę, to poznać Jego, to uczynić Go centrum i naczelną zasadą życia. Nie jesteśmy wolni, bo nie znamy Prawdy - Jezusa Chrystusa; bo nie przyglęliśmy się do Niej; bo nie uczyniliśmy Jej centralnym punktem naszego życia. Stąd wypływają wszystkie nasze nieszczęścia i zawody, że próbujemy szukać prawdy poza Nim; że próbujemy ją ustalać i dopasowywać do naszych potrzeb, manipulować według naszego uznania; że w naszej pysze i zarozumiałości nie chcemy prawdy odkrywać, tylko ustanawiać; że brak nam pokory wobec prawdy; że w naszej zadufanej i pysznej pseudo-wolności chcemy o niej decydować. Tak w końcu kuśił zły duch w raju i tak kuśił do dzisiaj: "Będziecie jak Bóg, otworzą wam się oczy i poznacie dobro i zło (będziecie decydować o tym, co dobre a co złe" (Gn 3,5). To właśnie to, pełne pychy pragnienie decydowania o prawdzie, o dobru i złu leży u podstaw każdego grzechu i każdego ludzkiego upadku.

Pytana o prawdę Św. Teresa z Avilla odpowiedziała: "Pokora jest Prawdą". Ileż jest w tym mądrości, ileż głębokiej obserwacji życia. To kłamstwo jest pychą, wynoszeniem się nad prawdę, negowaniem jej. Ale czym





jest pokora? Według najbardziej ogólnej definicji jest to słuszna, właściwa postawa wobec Boga, bliźniego i samego siebie; jest to rozeznanie i uznanie właściwej hierarchii wartości i bytów. Ostatecznie jest to uznanie, że jestem człowiekiem słabym i ułomnym; że mogę się mylić i upadać; że czasem jestem po prostu zerem. Nie jest to upokorzenie albo poczucie niedowartościowania czy deprecjacji samego siebie. Jest to raczej głos ludzkiego sumienia i serca wobec Boga, Który jest świętością i miłością. Jest to pozytywne i obiektywne poznanie samego siebie wobec Boga i bliźnich. Aby więc poznać prawdę, muszę najpierw w pokorze poznać prawdę o sobie samym, o bliźnich i o Bogu. Bez pokory, bez owego pokornego pochylenia się nad sobą, bliźnim i Bogiem, nie jest możliwe poznanie prawdy, a więc i wolność. Można by nawet powiedzieć, że prawdziwa "wolność żyje z prawdy", ale także, że fundamentem prawdy, niejako jej warunkiem sine qua non, jest pokora.

Nie jesteśmy wolni, bo nie znamy Prawdy; nie znamy Prawdy, bo nie jesteśmy pokorni; nie jesteśmy pokorni, bo nadal jeszcze nie znamy Chrystusa. Jest więc fundamentem i Prawdy, i wolności (przez prawdę osiągalnej) pokora. Najpierw jednak pokora wobec samego siebie, rozpoznanie prawdy o sobie samym, o własnych ułomnościach i słabościach, o własnej niedoskonałości i grzechu. A to jest już czasem nie do zaakceptowania przez kogoś, kto nigdy w pokorze się nie ćwiczył; kto nigdy nie uznał swojej słabości; kto nigdy nie zaakceptował możliwości przyznania się do upadku i błędu. Dla kogoś, kto jest nieomylny i pyszny; kto domaga się najpierw wolności czy raczej samowoli, prawda jest niedostępna, dla pyszałków Prawda jest nieosiągalna. Dla tych, którzy nie chcą jej odkryć, a raczej ustanawiać, jest ona poza ich zasięgiem. Boimy się prawdy, szczególnie prawdy o nas samych, o naszych błędach i grzechach, o naszych słabościach, wadach i potknięciach, bo nie ma w nas pokory. Nie chcemy jej przyjąć, zaakceptować i uznać, bo jesteśmy pyszni i zarozumiali; bo chcemy decydować o tym co dobre, a co złe, co prawdziwe, a co nie (jak Adam i Ewa w raju). A przecież to właśnie ona mogłaby nas wyzwolić od nas samych, od naszych zniewoleń, od naszych grzechów i nałogów. To właśnie pokorne przyjęcie Prawdy mogłoby nas uczynić wolnymi. Tylko oczywiście przyjęcie takiej prawdy w pokorze jest bardzo często odzieraniem się ze złudzeń. Wolimy więc słuchać pochlebców i kłamców, którzy nam każdą, schlebają i tym samym okłamują nas. Co więcej, przyjęcie prawdy o samym sobie angażuje i zmusza do zmian, do ustawicznego napięcia, do poszukiwania prawdy nieustannie. Ostatecznie, dla prawdy się umiera... I tego się chyba właśnie najbardziej boję, że prawda mnie za bardzo zaangażuje, że za wiele będzie ode mnie wymagać, że za wiele będzie mnie to kosztować.

Takie rozumowanie prowadzi często do bardzo bolesnego zabiegu, niemalże do wiwisekcji mojego życia. Wolę przecież manipulować prawdą, wolę unikać trudnych pytań i odpowiedzi, trudnych rozwiązań i kłopotliwych sytuacji, niż w pokorze uznać swoją niewystarczalność, a ostatecznie pomyłkę. Bo ja się nigdy nie mylę! I mamy takie przykłady ludzi, którzy dla udowodnienia swoich racji i też przez siebie głoszonych są nawet gotowi do manipulowania słowami Chrystusa, byle tylko nie uznać w pokorze, że się pomylili, że gdzieś popełnili błąd, że ostatecznie pokora jest prawdą. Tam zaś, gdzie nie ma pokory, nie ma prawdy, a tam gdzie nie ma prawdy, nie ma wolności. Wolność bez pokory i prawdy jest ułudą, jest oszustwem, jest majakiem i zjawą. Tylko pokora prowadzi do prawdy i tylko prawda poznana w pokorze prowadzi do wolności. Jeśli ktoś twierdzi inaczej, to Cię oszukuje! Co więcej wpędza w niewolę kłamstwa i pychy, które są przecież podstawą każdego grzechu. Nie daj się więc nabierać, bez pokory nie ma prawdy, a bez prawdy nie ma wolności.

**A jaki jest mój stosunek do Prawdy?**

**Czy Jezus jest rzeczywiście Drogą mojego życia?**

**Czy Jezus jest rzeczywiście centralną Prawdą w moim życiu?**

**Czy Jezus jest rzeczywiście ostatecznym celem mojego życia?**

*Na podstawie tekstów ks. Kulbata SDS, Oprac. W. Fornal*

**29 maja 2011**

**VI Niedziela**

**Wielkanocna**

*Z EWANGELII J 14*

.....

**Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania.**



*„Dlaczego Kościół nie wprowadzi rozwodów? Dlaczego nie zgadza się na przerywanie ciąży czy eutanazję? Dlaczego nie chce ochrzcić dziecka ludziom niewierzącym?...”. Ileż to razy słyszymy te i inne głupstwa? Biedni są Ci, którzy tak mówią. Biedni i bardzo ograniczeni. Nie potrafią zrozumieć nawet tego, że człowiek, chociażby nie wiem jak ważny, nie może sobie dowolnie zmieniać tego, co Bóg ustanowił. Biedni jesteśmy często i my, gdy takie opinie słyszymy i bezmyślnie przytakujemy. Bo wygląda wtedy na to, że świadomie występujemy przeciwko Panu Bogu i Jego prawom.*

Powiesz – trudne są Boże przykazania. Trudne, ale kto powiedział, że życie chrześcijanina ma być łatwe? „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za mną, nie jest mnie godzien”. Znasz te słowa Chrystusa... Muszę decydować każdego dnia po czyjej jestem stronie. Przykazania są jak droga na górski szczyt, trudna, ale piękna i prowadząca do celu...

Czy mogę powiedzieć o sobie, że zachowuję wszystkie Boże przykazania?

Czy moje życie jest żywą Ewangelią?

Dlaczego tak mało żyję Chrystusem na co dzień?

Gdzie się podziało w moim życiu Jezusowe przykazanie miłości?

Czy bronię swojej wiary, czy bronię Chrystusa?

Panie, przymnóż nam wiary!

## 5 czerwca 2011 Wniebowstąpienie Pańskie

Z EWANGELII Mt 28

Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi.



Ewangeliści przekazują nam najważniejsze, historio-zbawcze prawdy:

- dana Mi jest wszelka władza – mówi o sobie Jezus, podkreślając swoje zbawcze posłannictwo;

- idźcie i nauczajcie

wszystkie narody – poleca swoim uczniom;

- udzielajcie Chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego – ustanowienie Sakramentu Chrztu św.;

- kto uwierzy i przyjmie Chrztę, będzie zbawiony – obietnica zbawienia dla wszystkich ludzi;

- Duch Święty zstąpi na was – obietnica zesłania i obecności Ducha Świętego;

- będziecie dokonywać rzeczy niezwykłych – z wiary wypływających;

- uczyć zachowywać moje przykazania – wiara musi być potwierdzona życiem;

- wy jesteście moimi świadkami – świadkami zbawczego posłannictwa Jezusa;

- Jezus został wzięty do nieba – tam skąd przybył, ale nie pytajmy o lokalizację;

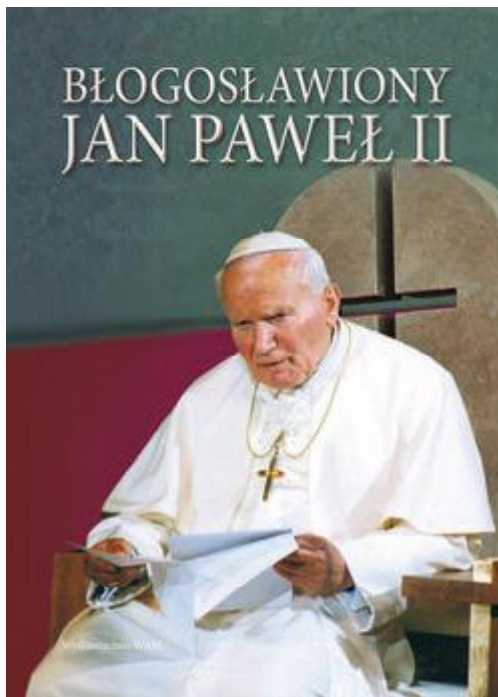
- zasiadł po prawicy Ojca – bo jest Równy Ojcu w Bóstwie;

- przyjdzie powtórnie – zapowiedź Paruzji przy końcu świata;

- Ja jestem z wami aż do skończenia świata – mimo to nie przestał być obecny wśród nas.

To tylko niektóre tematy i prawdy teologiczne, na które wskazuje nam dzisiejsza uroczystość.

Chrystus, wstępujący do nieba, zapowiada także nasz definitywny powrót do domu Ojca.



Metropolita krakowski, kard. Stanisław Dziwisz, po przeprowadzeniu cenzury kościelnej, nadał 12 kwietnia imprimatur litanii do bł. Jana Pawła II. Składająca się z 49 wezwań modlitwa jest przeznaczona do prywatnego odmawiania i nawiązuje do duchowych aspektów pontyfikatu sługi Bożego.

- *Wersja muzyczna tej modlitwy zabrzmi 8 maja na krakowskiej Skalce na dziękczynieniu episkopatu Polski za beatyfikację* - powiedział Radiu Watykańskiemu ks. Robert Tyrąła z Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej w Krakowie.

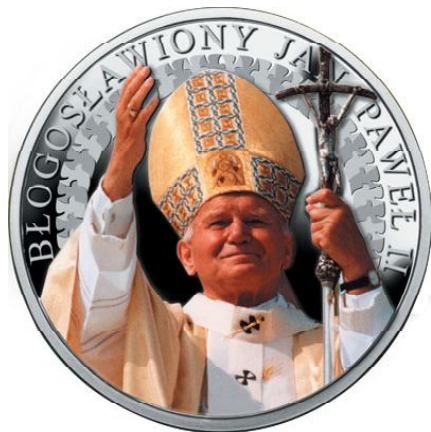
*"W archidiecezji krakowskiej powstały pieśni,*

*które przygotowaliśmy do liturgii po beatyfikacji, ale także inwokacje i szczególnie litania do Jana Pawła II"* - poinformował ks. Tyrąła. - *Ta litania już zostaje rozesłana po kościołach parafii archidiecezji krakowskiej. Uzyskała imprimatur kard. Stanisława Dziwisza, na którego polecenie zresztą wszystkie te rzeczy zostały przygotowane. Pierwszy raz w sposób oficjalny litania zabrzmi śpiewana przez cały Kościół, przez wszystkich wiernych, którzy będą na procesji św. Stanisława na Skalce, a więc dokładnie w niedzielę po beatyfikacji Jana Pawła II w Krakowie, wszyscy razem wzywać będziemy wstawiennictwa już wtedy Błogosławionego Jana Pawła II i śpiewać będziemy wspólnie litanie".*

### Litania do bł. Jana Pawła II - pełny tekst

Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison.  
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.  
Ojciec z nieba, Boże - zmiłuj się nad nami.  
Synu Odkupicielu świata, Boże - zmiłuj się nad nami.  
Duchu Święty, Boże - zmiłuj się nad nami.  
Święta Trójco, Jedyny Boże - zmiłuj się nad nami.  
Święta Maryjo - módl się za nami.  
Błogosławiony Janie Pawle, módl się za nami  
Zanurzony w Ojcu, bogatym w miłosierdzie,  
Zjednoczony z Chrystusem, Odkupicielem człowieka,  
Napełniony Duchem Świętym, Panem i Ożywicielem  
Całkowicie oddany Maryi,  
Przyjacielu Świętych i Błogosławionych,  
Następco Piotra i Sługo sług Bożych,  
Stróżu Kościoła nauczający prawd wiary,  
Ojciec Soboru i wykonawco jego wskazań,  
Umacniający jedność chrześcijan i całej rodziny ludzkiej,  
Gorliwy Miłośniku Eucharystii,  
Niestrudzony Pielgrzymie tej ziemi,  
Misjonarzu wszystkich narodów,  
Świadku wiary, nadziei i miłości,  
Wytrwały Uczestniku cierpień Chrystusowych,  
Apostole pojednania i pokoju,  
Promotorze cywilizacji miłości,





Głosicielu Nowej Ewangelizacji,  
Mistrzu wzywający do wypłynięcia na głębię,  
Nauczycielu ukazujący świętość jako miarę życia,  
Papieżu Bożego Miłosierdzia,  
Kapłanie gromadzący Kościół na składanie ofiary,  
Pasterzu prowadzący owczarnię do nieba,  
Bracie i Mistrzu kapłanów,  
Ojczyźnie osób konsekrowanych,  
Patronie rodzin chrześcijańskich,  
Umocnienie małżonków,  
Obrońco nienarodzonych,  
Opiekunie dzieci, sierot i opuszczonych,  
Przyjacielu i Wychowawco młodzieży,  
Dobry Samarytaninie dla cierpiących,  
Wsparcie dla ludzi starszych i samotnych,  
Głosicielu prawdy o godności człowieka,  
Mężu modlitwy zanurzony w Bogu,  
Miłośniku liturgii sprawujący Ofiarę na ołtarzach świata,  
Uosobienie pracowitości,  
Zakochany w krzyżu Chrystusa,  
Przykładnie realizujący powołanie,  
Wytrwały w cierpieniu,  
Wzorze życia i umierania dla Pana,  
Upominający grzeszników,  
Wskazujący drogę błędzącym,  
Przebaczający krzywdzicielom,  
Szczepionymi przeciwników i prześladowców,  
Rzecznikiem i obrońcą prześladowanych,  
Wspierający bezrobotnych,  
Zatroskany o bezdomnych,  
Odwiedzający więźniów,  
Umacniający słabych,  
Uczący wszystkich solidarności,  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata - przepuść nam, Panie.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata - wysłuchaj nas. Panie.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata - zmiłuj się nad nami.

**Módl się za nami błogosławiony Janie Pawle.**

**Abyśmy życiem i słowem głosili światu Chrystusa, Odkupiciela człowieka.**

**Módlmy się: Miłosierny Boże, przyjmij nasze dziękczynienie za dar apostołskiego życia i posłannictwa błogosławionego Jana Pawła II i za jego wstawiennictwem pomóż nam wzrastać w miłości do Ciebie i odważnie głosić miłość Chrystusa wszystkim ludziom. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.**

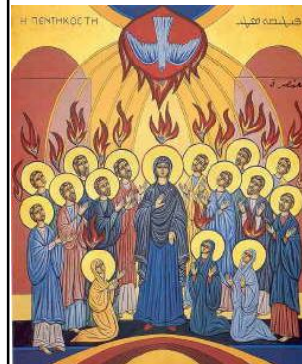
**12 czerwca 2011**

**Zesłanie Ducha**

**Świętego**

**Z EWANGELII J 20**

.....  
**Weźmijcie Ducha Świętego!**



Dary Ducha Św. są częścią mesjańskiego posłannictwa Chrystusa.

Co to znaczy dla nas,

dzieci Bożych, wyznawców Chrystusa? Chrystus obiecuje swemu Kościołowi, czyli nam, Ducha Św., abyśmy byli przez Niego prowadzeni; abyśmy byli Mu posłuszni; abyśmy pełnili wolę Ojca tak, jak On sam, po to się narodził, aby pełnić wolę Ojca. Sam Duch Św. jest pierwszorzędnym darem, posłany przez Ojca i Syna. Jest Duch Św. darem samym w sobie, danym Kościołowi i dla Kościoła. W tymże Duchu otrzymujemy inne dary: miłości, mądrości, rady, męstwa, zrozumienia, wiedzy i bojaźni Bożej.

Duch Św. nie jest udzielany indywidualnie każdemu z nas i dla każdego z nas oddzielnie, prywatnie. Jest to dar Chrystusa dla Kościoła i w Kościele. Dlatego też wszystkie dary Ducha Św. muszą i powinny być używane dla dobra, dla budowania Kościoła i w Kościele. Kto chciałby sobie w jakikolwiek sposób „przywłaszczyć Ducha Św.”, twierdząc, że został mu On dany prywatnie i poza Kościołem, a nawet czasami wbrew dobru Kościoła, ten nadużywa i ostatecznie sprzeciwia się Duchowi Świętemu, Który jest Duchem Jedności i Miłości. A wszystko, co nie służy jedności, nie pochodzi od Ducha Świętego, bo owocem Ducha jest jedność.

Czy korzystam z tych darów? Czy też mądrość zastąpiłem przebiegłością; dobrą radę – dyplomacją; zrozumienie – cwaniactwem; a wiedzę – sprytem? Jak w końcu wygląda dar bojaźni Bożej? Czy aby nie traktuję Boga infantylnie i lekceważąco?

**13 czerwca 2011**

**Święto NMP**

**Matki Kościoła**

**Z EWANGELII Łk 1**



Oto Matka twoja.



Maryja jest Matką Kościoła, gdyż dała ludzkie życie Synowi Bożemu. Z wysokości krzyża Jezus Chrystus dał Ją za Matkę wszystkim ludziom, którzy - tak jak Ona - uwierzą Bożemu

słowu, aby mogli wejść w to przedziwne misterium obecności Chrystusa zmartwychwstałego w Kościele.

Bóg wybrał Maryję, aby ukazać swą moc, która przemienia człowieka i włącza go bardzo ściśle w cały plan zbawienia. Dyskretna i pokorna obecność Maryi w życiu Chrystusa zapowiada Jej obecność w misterium Kościoła. Maryja umacnia Kościół swą modlitwą, jak umacniała apostołów w wieczerniku. Prosi za nami, jak prosiła w Kanie za nowożeńcami. Wiernie trwa pod krzyżem naszych cierpień, jak trwała przy śmierci swego Syna. Słuchajmy tych słów, tak jak słuchała ich Maryja i wypełniamy je wiernie, tak jak Ona je wypełniała pokornie i bez wątpienia.

Bóg kieruje ku ludziom swoje słowo miłości i wszystkich pragnie obdarzyć zbawieniem. Ta miłość Boga jaśnieje w Kościele. Dziękujemy więc za Kościół, naszą Matkę, w którym uobecnia się dzieło zbawienia świata. Dziękujemy za Matkę Chrystusa i Kościoła, w której każdy z nas może rozpoznać swe powołanie i przeznaczenie do chwały.

Wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka. Ten Kościół służy nam, przekazuje Bożą prawdę i życie wieczne, obdarza Duchem Świętym i daje wytrwanie wśród przeciwności. Byśmy sami mogli kochać Kościół i byli wierni jego misji w świecie, wstawia się za nami Maryja Matka i wyprasza dla nas błogosławieństwo Boga.



*Ks. Andrzej Papież*

## MATKA KOŚCIOŁA

Dzisiejsze święto uzmysławia nam rolę Bogurodzicy w budowaniu jedności Kościoła. Z wysokości krzyża Zbawiciel ustanawia Ją Matką swoich uczniów. To Ona trwa na modlitwie z Apostołami zaraz po wniebowstąpieniu Jezusa. Przez wieki Jej wstawiennictwo u Boga przyczynia się do wylewania licznych łask. Ta prawda szczególnie jest bliska wiernym w Polsce. W naszym kraju kult maryjny ma swoją bogatą tradycję. Liczne wota zdobiące sanktuaria są symbolicznym potwierdzeniem prawdy, że Matka Boża oręduje za nami u Pana.

Pomyślmy o naszych osobistych relacjach z Maryją. Miesiąc maj jest sprzyjającym czasem do takiej refleksji. Szukając miłości, nie można przeoczyć pięknych lekcji, jakich udziela nam najczystsza Panna. Jej najcudowniejsze macierzyństwo przybliżyło nam odwieczne Słowo, które - przyobłektszy się w Osobę - zamieszkało pośród nas. Odtąd w Maryi widzimy Współodkupicielkę, gdyż współcierpiała wraz ze swoim Synem za ludzkie grzechy. Każdego dnia jej pośrednictwo przywraca nam wiarę i nadzieję, bowiem Matka kocha swoje dzieci bezwarunkowo...

## CAŁY TWÓJ

Warto się dziś zastanowić, czy dostrzegam troskę Matki Bożej o los człowieka? Historia naszego narodu ściśle wiąże się z maryjnością. W chwilach zagrożenia zawsze kierowano prośby do Bożej Rodzicielki. Jej też dziękowano za wybawienie od zguby. Dzisiaj również wielu z nas wyrusza na pielgrzymkowe szlaki, by przedstawić Matce Najświętszej swoje troski i nadzieje. Podczas Jej święta wyrażmy wdzięczność za owoce miłosierdzia, wyproszone u Boga przez naszą Orędowniczkę. Dzięki Jej opiece nie czujemy się bezsilni i nadzy. Ona chroni nas przed zakusami złego i wskazuje na Chrystusa jako naszego Zbawiciela.

## MATKA POLSKI

U kołyski państwowości naszego Narodu stała również Maryja. Kiedy na ziemi naszej stanął krzyż stawiany rękami Mieszka i Dąbrowki, pod tym krzyżem stanęła Maryja. Odtąd zabiega Ona, by Królestwo Jej Syna rozszerzało się w naszej Ojczyźnie. Pośród licznych skarbów i wartości, jakie Naród Polski przechowuje poprzez wieki w swoich sercach, jest właśnie gorące nabożeństwo i dziecięca miłość do Matki Bożej. Pod Jej opiekę uciekali się od tysiąca lat nasi praojcowie. Ona władała przez całe wieki sercami naszego Narodu, dając wzór najszlachetniejszych swoich cnót do naśladowania. Co więcej, porwała nas (Pisał o nas kiedyś jeden z nuncjuszy do papieża: „Dziwny to naród, nie można go przekonać najpewniejszymi nawet dowodami. Trzeba go porwać”). Porwała Maryja serca królów polskich: Chrobrego, Łokietka, Jana Kazimierza, Sobieskiego. Porwała serca rycerstwa pod Grunwaldem i Monte Cassino. Porwała serca polskich świętych, serca poetów i artystów. A przede wszystkim przygarnęła serca milionowych rzesz ludu polskiego, który do Niej uciekał się w doli i niedoli, w latach wojny i pokoju i zawsze doświadczał Jej pomocy. Maria Konopnicka, wdzięczna za tę opiekę, w wierszu „Bogurodzica” w usta Maryi wkłada słowa:

**„Nigdy ja ciebie, ludu, nie rzuciła, Nigdy ci mego nie odjęła lica, Ja - po dawnemu - moc twoja i siła. Bogurodzica.**



**Przed tobą idę i przy tobie stoję. Z bojowym hasłem z piór orlich szelestem,**

**A kiedy ducha bierzesz na pierś zbroję, Tarczą ci jestem”.**

Od czasów ślubów króla Jana Kazimierza, od roku 1656, Matka Boża stała się Królową Polski. Jest z nami jak Matka ze swoimi dziećmi. Ona chce być blisko naszych radości i smutków. Ona, jako Matka Chrystusa, znała przeciwności losu, samotność, niezrozumienie, poświęcenie się dla drugiego człowieka. Ona, jako Królowa, nas tego uczy. Jej wrażliwość i dobroć nas zawstydza. My ciągle jesteśmy zatroskani o własne potrzeby, zapominając, że obok nas są inni, którym należy pomóc. Współczesny człowiek chce panować, rządzić, rozkazywać, a nie umie słuchać i służyć. Jej królewskość wyraża się w służbie Bogu i człowiekowi. Niech będzie dla nas zobowiązaniem i drogowskazem... byśmy królowali przez służbę!

W dniu 3. Maja, w dniu święta Matki Bożej Królowej Polski, czcimy też pamiątkę Konstytucji 3. Maja. To święto jest symbolem tego, jak bardzo zrosły się ze sobą losy Kościoła i Ojczyzny, jak się wzajemnie przenikają. Nie da się ich od siebie oddzielić. Groziłoby to utratą tożsamości. Zapomnielibyśmy o swoich korzeniach. Na ten liczący ponad tysiąc lat związek naszej Ojczyzny z Bogiem wskazuje właśnie Konstytucja 3. Maja, która swoje nowatorskie rozwiązania prawno-ustrojowe proklamowała „W Imię Boga w Trójcy Świętej Jedyne”. Dla przyszłych pokoleń była ona znakiem nowego początku, co wbrew przeciwnościom miał wieść ku odmianie, ku wzrostowi, ku

nadziei, ku naprawie sumień... Ale Polska tamtego czasu zważyła w swoje siły. Wiele o tym świadczyło. Judaszowe srebrniki zdrady napelniły skarbce wielu ludzi sprawujących ważne funkcje państwowe. Egoizm jednostek i grup spychał na margines sprawy kraju i narodu. To, co polskie, co rodzinne, co wyrosło z tradycji ojczyzyńskiej i z wiary ojców nie było w cenie.

Ale była też inna Polska. Ta, co zawiązała konfederację barską w obronie traconej niepodległości i zagrożonej wiary świętej. Polska Trzeciomajowej Konstytucji. I właśnie Konstytucja 3. Maja zabrzmiała jak dzwon na trwogę, jak wezwanie do otrzeźwienia. Znamy dalszy ciąg: targowicka zdrada, zduszona insurekcja kościuszkowska, trzeci rozbiór... Ale w Konstytucji 3. Maja żyła dusza narodu. Obowiązywała tylko rok, ale trwała w tradycji, w przekazie. Właśnie ta tradycja „szła” przez sto kilkadziesiąt lat, dodając otuchy zarówno emigracji powstańczej w XIX wieku, jak i w momencie, kiedy Polska powstawała. Siłą ducha płynącą z Konstytucji i postaci narodowych odbudowywano Polskę międzywojenną. Wychowywano w duchu miłości do Ojczyzny młode pokolenie. To zaowocowało przetrwaniem.



*KRÓLOWO POLSKI MÓDL SIĘ ZA NAMI*

**Święta Maryjo, Matko Boga i nasza Matko, pamiętaj o wszystkich Twoich dzieciach, przychodź nam z pomocą. Prowadź nas na spotkanie z Chrystusem, Droga, Prawdą i Życiem; wypraszaj dla nas u Ojca dary Ducha Świętego, ustrzeżenie od zasadzek i uwolnienie od zła. Pomagaj nam świadczyć w każdych okolicznościach o płodności miłości i autentycznym sensie życia; ucz nas budować razem z Tobą Królestwo Twojego Syna, Królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju. Módl się za nami i bądź naszą Patronką teraz i zawsze.**

**19 czerwca 2011**

## **Uroczystość Najświętszej Trójcy Z EWANGELII J 3**

•••••  
**Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.**



N a j -  
świętsza Trójca, Jedność Osób Bożych – Ojca, Syna i Ducha Świętego – na zawsze pozostanie tajemnicą wiary. Nie jest to jednak tajemnica w

znaczeniu wiedzy tajemnej, dostępnej tylko dla wybranych i wtajemniczonych. Bóg sam zechciał nam objawić tę tajemnicę, zechciał objawić siebie samego w Osobach Ojca, Syna i Ducha.

Bóg objawia się człowiekowi nie po to, aby człowiek tylko więcej wiedział, ale Bóg objawia się człowiekowi, aby człowiek osiągnął zbawienie. Poznanie tajemnicy Boga przekracza możliwości ludzkiego rozumu, ale to wcale nie znaczy że ludzkiemu rozumowi zaprzecza lub że go neguje.

Bóg objawia się człowiekowi jako kochający Ojciec Stwórca; jako zbawiający Syn Boży, Bóg - Człowiek i jako uświęcający Duch Święty, Poczyszyciel. I nie to jest dla nas ważne, jakie są wewnętrzne relacje w Trójcy Świętej, ale to, że Bóg nas kocha; że pragnie nas zbawić i uświęcić; że pragnie nam siebie udzielić.

Tajemnica wiary nie urąga ludzkiemu rozumowi. Urąga mu raczej moralna sprzeczność w jakiej większość z nas żyje, urąga mu bestialstwo i okrucieństwo wymyślane przez cywilizowanych barbarzyńców w imię rozumu i wolności. Tajemnica wiary nie urąga rozumowi, raczej wskazuje nie tylko na jego ograniczenia, ale także na jego nieskończone możliwości jeśli kroczy on uczciwie drogą wyznaczoną przez Stwórcę. Ludzkiemu rozumowi urąga raczej pycha, a nie tajemnica wiary.

**23 czerwca 2011**  
**Uroczystość**  
**Najświętszego Ciała**  
**i Krwi Chrystusa**  
*Z EWANGELII J 6*

.....  
**To jest chleb, który z nieba zstąpił.**



Dlaczego wtedy, gdy Jezus mówił o spożywaniu swego Ciała i Krwi, ludzie potraktowali to tak dosłownie, że posądzili Go o kanibalizm?

A Jezus mówił o swoim Ciele, swojej Krwi i o życiu wiecznym, czyli zbawieniu. Aby je osiągnąć, należy karmić się Jego Ciałem i Krwią. Potrzebna jest jednak wiara duchowa i dyspozycja.

W Eucharystii muszą być obecne te dwa wymiary: że każda cząstka chleba i wina w chwili konsekracji zamienia się w rzeczywiste Ciało i Krew Chrystusa; oraz że człowiek, który z wiarą spożywa konsekrowany Chleb i Wino w Komunii św., doznaje cudownej, przemieniającej i ożywiającej mocy z wysoka.

Wielu jest ludzi, którzy nie ufają Bogu i Kościołowi, któremu Jezus powierzył Eucharystię. To nie tylko Świadkowie Jehowy, Zielonoświątkowcy i inni, lecz także ci, którzy - chodząc co prawda do kościoła, nawet i co niedzielę - nie uczestniczą niestety w Eucharystii, bo nie spożywają Ciała Chrystusa. Dlaczego? Prawdopodobnie nie ze złej woli, a raczej z nieświadomości, że Eucharystia jest Chlebem, czyli codziennym pokarmem do jedzenia, a nie do oglądania i odkładania na potem. Jeśli chcesz mieć siły, życie, chcesz iść do przodu - bierz i jedz! Nie bój się, że nie jesteś godny; owszem, bądź tego świadom, ale Chleb Życia jest dla wszystkich, którzy chcą żyć, a nie dla tych, którzy są tego godni. To nie jest nagroda za ukończenie drogi, lecz prowiant na drogę. Jeśli go ze sobą nie weźmiesz i nie będziesz jadł - nie dojdiesz do mety.



**Codziennosc Kościoła**  
**w Polsce i świecie**



**04.03.2011 r.** Ukazała się druga część książki Benedykta XVI "Jezus z Nazaretu". W książce Benedykt XVI odniósł się pośrednio do odpowiedzialności za śmierć Jezusa i przypomniał nauczanie Kościoła zawarte już w dokumentach Soboru Watykańskiego II.

**Polska, 08.03.2011 r.** Nawet kilkanaście milionów złotych może kosztować odbudowa klasztoru bernardynów w Alwerni w Małopolsce, który spłonął w nocy z 6 na 7 marca. Wskutek pożaru spłonęły wszystkie dachy, zarówno nad klasztorem, jak i świątynią.

**Wielka Brytania, 09.03.2011 r.** 33 kolejne grupy brytyjskich anglikanów rozpoczęły oficjalne przygotowania do przyjęcia wiary katolickiej oraz katolickiego sakramentu bierzmowania. Nastąpi to w Wielki Czwartek lub w czasie Wigilii Paschalnej.

**Japonia, 12.03.2011 r.** W piątek o godz. 14.46 czasu miejscowego ok. 130 km od wybrzeży japońskiej wyspy Honsiu doszło do wstrząsów sejsmicznych o sile 8,9 stopni w skali Richtera, które wywołały falę tsunami wysoką na 10 metrów. Zniszczyła ona wszystko, co napotkała na swej drodze. Zginęło kilkanaście tysięcy ludzi. Caritas Polska apeluje o pomoc dla Japończyków. Osoby i instytucje, które chcą wspomóc akcję pomocy poszkodowanym mogą dokonywać wpłat na konto:

CARITAS POLSKA, ul. Skwer Kard. Wyszyńskiego 9, 01-015 Warszawa

Bank PKO BP S.A. 70 1020 1013 0000 0102 0002 6526

Bank Millenium S.A. 77 1160 2202 0000 0000 3436 4384

z dopiskiem: JAPONIA

W niedzielę, 27 marca w kościołach wszystkich diecezji w Polsce została przeprowadzona zbiórka do puszek na rzecz ofiar trzęsienia ziemi i tsunami w Japonii. Zebrane środki finansowe zostaną przekazane na konto Caritas Polska z przeznaczeniem na pomoc Caritas Japonia.

**Warszawa, 11.03.2011 r.** Wraz z Wielkim Postem rozpoczęła się wspólna akcja Caritas Polska, prawosławnej Eleos i ewangelickiej Diakonii "Jałmużna Wielkopostna 2011". Hasłem kampanii są słowa "Solidarni z chorymi". Do ponad miliona tekturowych skarbonki katolicy i chrześcijanie innych wyznań będą odkładać swoje datki, które posłużą potrzebującym.

**Watykan, 13.03.2011 r.** Kościół w Japonii zainaugurował ogólnokrajową kampanię solidarności z poszkodowanymi przez trzęsienie ziemi i tsunami. W akcję włączył się też Ojciec Święty, przekazując na ten cel za pośrednictwem Papieskiej Rady "Cor Unum" 150 tys. dolarów.

**Warszawa, 13.03.2011 r.** Irena Kwiatkowska, polska aktorka teatralna, filmowa i telewizyjna, zmarła 3 marca br. w Domu Artystów Weteranów Scen Polskich w Skolimowie. Miała 98 lat. Mszy św. żałobnej w intencji zmarłej aktorki przewodniczył w poniedziałek 14 marca duszpasterz środowisk twórczych ks. Wiesław Niewęglowski. Irena Kwiatkowska spoczęła na Starych Powązkach przy boku męża Bolesława Kielskiego.

**Radio Watykańskie, 15.03.2011 r.** 100 mld dolarów - tyle w ciągu ostatnich 30 lat wyłożyła Arabia Saudyjska na propagowanie islamu w świecie zachodnim. Jak szacują analitycy, to dwa razy więcej niż na swoją propagandę był w stanie wygospodarować Związek Radziecki w czasie całej zimnej wojny. Beneficjentami saudyjskich szejków są przede wszystkim amerykańskie uniwersytety. To one w pierwszym rzędzie mogą liczyć na megadarowizny z Bliskiego Wschodu.

**Zakopane, 16.03.2011 r.** W Zakopanem zakończyło się 354. zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Przygotowania do beatyfikacji Jana Pawła II, religijne obchody rocznicy katastrofy smoleńskiej oraz dokument spo-



teczny - to najważniejsze tematy obrad biskupów.

**Nowy Jork, 18.03.2011 r.** Rada Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych uchwaliła rezolucję nr 1973 upoważniającą społeczność międzynarodową do "użycia wszelkich koniecznych środków" w obronie ludności cywilnej Libii.

**Strasburg, 18.03.2011 r.** Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w pełnym składzie tzw. Wielkiej Izby przyjął odwołanie się Włoch od wyroku w sprawie obecności krzyża w szkole.

Stosunkiem głosów 15 do 2 sędziowie odrzucili pozew Włoszki fińskiego pochodzenia Soile Lautsi Albertin, domagającej się usunięcia krzyża z klasy, do której chodziło jej dwoje dzieci.

**Watykan, 23.03.2011 r.** Kwestionowanie wartości celibatu jako "przed-soborowej pozostałości" czy jedynie przepisu prawa kościelnego jest błędne historycznie i doktrynalnie, a zarazem szkodliwe duchowo i duszpastersko. Zwraca na to uwagę prefekt Kongregacji ds. duchowieństwa na łamach dziennika L'Osservatore Romano w artykule "Celibat kapłański - kwestia ewangelicznego radykalizmu".

**Polska, 24.03.2011 r.** W uroczystość Zwiastowania Pańskiego (25 marca) Kościół w Polsce obchodził Dzień Świętości Życia.

**Ukraina, 25.03.2011 r.** Papież zatwierdził wybór kijowsko-halickiego arcybiskupa większego, dokonany przedwcześniej przez synod zebrany we Lwowie. Nowym zwierzchnikiem ukraińskich grekokatolików został bp Światosław Szewczuk, dotychczasowy administrator apostolski eparchii Opieki Matki Bożej w Buenos Aires dla Ukraińców w Argentynie. Zastąpił kard. Lubomyra Husara.

**Watykan, 01.04.2011 r.** Jeśli chrześcijanie różnych wyznań nie będą w stanie przemawiać jednym głosem w istotnych kwestiach etycznych, takich jak homoseksualizm, ekumenizm przestanie być wiarygodny - stwierdził przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan.

**02.04.2011 r.** 2 kwietnia 2005 roku o godz. 21.37 papież Jan Paweł II - Karol Wojtyła odszedł do Domu Ojca. Polska pamiętała o tej rocznicy - w całym kraju odbywały się liczne uroczystości, koncerty i wspomnienia papieża-Polaka.

**Polska, 03.04.2011 r.** "Niech ta katastrofa umocni wzajemne więzi w naszej Ojczyźnie, Europie i świecie" - pisali biskupi w słowie na pierwszą rocznicę katastrofy smoleńskiej. Obchody rocznicy odbywały się na całym świecie.

**Togo, 07.04.2011 r.** W jednej z afrykańskich misji w Togo zostanie wybudowana szkoła, której patronem zostanie Jan Paweł II. Przedsięwzięcie sfinansuje Rodzina Szkół Jana Pawła II w Polsce. Na ten cel potrzeba ok. 10 tys.

euro. Zbiórka na rzecz budowy placówki w Afryce odbędzie się podczas październikowej pielgrzymki Rodziny Szkół Papieskich na Jasnej Górze.

**Polska, 10.04.2011 r.** W całej Polsce odbywały się obchody pierwszej rocznicy katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem. Wypełniły je w znacznej mierze modlitwy w intencji tych, którzy zmierzali do Katynia, na czele z prezydentem Lechem Kaczyńskim. Podobnie jak przed rokiem, w sposób szczególny Polacy licznie zgromadzili się na Krakowskim Przedmieściu, gdzie znów pojawiły się kwiaty i znicze.

**Polska, 13.04.2011 r.** Od niedzieli, 10 kwietnia w całej Polsce trwało Wielkanocne Dzieło Caritas. Akcja ma zapewnić ubogim godne i radosne przeżycie świąt. W parafiach trwała mobilizacja zespołów charytatywnych.

**Watykan, 13.04.2011 r.** Wspomnienie liturgiczne bł. Jana Pawła II będzie obchodzone 22 października. Będzie ono obowiązkowe w diecezji rzymskiej oraz w całej Polsce. Specjalny dekret w tej sprawie wydała Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w związku ze zbliżającą się beatyfikacją Papieża Polaka.

**26 czerwca 2011**

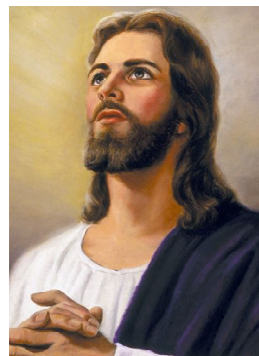
**XIII Niedziela**

**Zwykła A**

*Z EWANGELII Mt 10*

•••••

**Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien.**



Bardzo trudne zdania mówi nam Chrystus dzisiaj. Bardzo trudne i bardzo wymagające. Tego rodzaju wypowiedzi z ust

Chrystusa wydają się być przesadą, albo rodzajem retorycznej gry słów, dla podkreślenia ważności przekazu lub dla zaszokowania słuchacza. Ale czy tak rzeczywiście jest? Czy rzeczywiście słowa te to przesada lub tylko retoryka?

W słowach tych wyraża się cały radykalizm Dobrej Nowiny, radykalizm Ewangelii, który zawiódł samego Chrystusa na krzyż. Czy może to być tylko przesada lub jedynie retoryczna gra słów? Czy Chrystus umarł na krzyżu tylko po to, aby „zaszokować widzów”?

Warto sobie postawić kilka osobistych pytań: „Co znaczy miłować Chrystusa bardziej niż ojca, matkę, syna czy córkę?”

Co to znaczy w moim codziennym, prywatnym, osobistym życiu? Chrystus nie rzuca słów na wiatr i nie bawi się naszymi uczuciami. Stawiając wymagania, nawet bardzo szokujące i drastyczne, wie że jest to tylko i wyłącznie dla naszego zbawienia. Wie, że jest to jedyna droga, którą możemy podążać, aby osiągnąć życie wieczne.

Bardzo łatwo jest „zaokrąglić” Ewangelię i czytać, czy słuchać Jej tylko jako literackiej ciekawostki lub egzotycznej „księgi świętej”. A co robię w moim życiu, aby te słowa stały się jego drogowskazem i normą mojego postępowania?

Panie, pozwól mi zrozumieć i zrealizować w moim życiu radykalizm Twojej Dobrej Nowiny.



"Ludzie, których kochamy, nie umierają, żyją w nas..."

**Nasz Papież...**

**Nasz Rodak...**

**Nasz Pasterz...**

**Nasz Przyjaciel...**



Już wiele razy słyszeliśmy tę opowieść, której bohaterem jest człowiek skromny, pełen wiary i miłości. Człowiek, który kochał bliźnich, ale nade wszystko ukochał Boga. Ten człowiek przez 26 lat prowadził nas i wskazywał nam drogę do Boga. Ten człowiek niestrudzenie przemierzał cały świat i docierał nawet tam, gdzie wcześniej nie znano Jego imienia. Ten człowiek zmienił oblicze ziemi, dlatego nie sposób wyrazić słowami wszystkiego, co by się chciało o Nim powiedzieć. Brakuje słów, a te, które płyną z naszych ust, nie są w stanie oddać tego, co naprawdę czujemy.

Wielu znanych ludzi nadal znajduje w nauce i życiu Jana Pawła II wskazówki dla siebie, jak żyć i jak postępować. Nie ma chyba na świecie człowieka, który przed Jego mądrością i wielkością nie skłoniłby głowy i nie pragnąłby oddać Mu hołdu. W jednym z wywiadów nasz Orzeł z Wisły zapytany, czego najbardziej żałuje, wyznał, że jest mu przykro, że nie spotkał się osobiście z Ojcem Świętym i nie oddał Mu czci (mimo, iż jego ewangelicka wiara neguje władzę papieża).

Nasz Papież szczególnie kochał młodzież, którą sam nazwał "przyszłością świata i nadzieją Kościoła". Ta młodzież doceniła tę miłość i przyszła do Niego w ostatnich chwilach Jego ziemskiego życia.

Dziś, chociaż mija już 6 lat od tamtych wydarzeń, młodzież nadal o Nim pamięta, nadal chce poznawać Jego biografię i naukę. Dowodem tego są prace naszych uczniów, a także ich udział m.in. w okolicznościowych akademiach przybliżających postać Patrona, szkolnych i ogólnopolskich konkursach wiedzy o Janie Pawle II oraz konkursach literackich.

Na tegorocznym próbnym egzaminie humanistycznym gimnazjaliści mieli za zadanie rozwinąć temat: **"Który wybitny współczesny Polak (żyjący w XX i/lub XXI wieku) zasługuje na pamięć potomnych"**. Nie jest chyba kwestią przypadku, że połowa klasy wybrała postać Patrona naszej szkoły. Podobnie postąpili trzeciogimnazjaliści, gdy realizowali - w ramach zadania - temat: **"Człowiek, którego podziwiam..."**.

**Oto fragmenty tych wypowiedzi:**

"We współczesnych czasach bardzo trudno zasłużyć sobie na uznanie, jeszcze trudniej zasłużyć na pamięć potomnych. Według mnie na taką pamięć zasłużył sobie Wielki Polak Jan Paweł II, który jako pierwszy i dotychczas jedyny był głową Kościoła katolickiego. Nasz rodak pragnął, by Polska przestała być pań-

stwem komunistycznym, dlatego podczas swojej pielgrzymki do ojczyzny wołał: "Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi".

*/Mateusz W./*

"(...) papież często odwiedzał ludzi ciężko chorych, przebywających w szpitalach. Rozmawiał z nimi i pocieszał ich, dawał im siłę i nadzieję na wyzdrowienie. Dzięki Niemu łatwiej było im znieść chorobę".

*/Justyna W./*

"Według mnie najwybitniejszym Polakiem żyjącym w XX i XXI wieku był Jan Paweł II. Był z pewnością nie tylko jednym z najwybitniejszych naszych rodaków, ale także jednym z największych ludzi w historii całego świata. Swoją działalnością pomagał tysiącom osób, chciał, by ludzie żyli w wolności, by się nawzajem szanowali. Sam, mimo funkcji jaką pełnił, pozostał człowiekiem bardzo skromnym.

Nasz rodak zabiegał, by na całym świecie zapanaował pokój, podróżował, pomagał, modlił się. W głębi serca do końca pozostał Polakiem, o czym z radością mówił. Wszyscy Polacy powinni czuć się zaszczyconymi, że mieli takiego rodaka".

*/Radek W./*

"Jan Paweł II to przede wszystkim człowiek o wielkim sercu, był zawsze wśród tych, którzy Go najbardziej potrzebowali. Kochał wszystkich ludzi, dlatego też Jego kochał cały świat. Kiedy był już stary i schorowany, nie dawał rady mówić, to i tak wychodził do swojego okna, by przywitać tłumy pielgrzymów. Wierni zawsze odpowiadali na Jego widok oklaskami i okrzykami.

Jan Paweł II jest wzorem do naśladowania. Umiał wybaczać krzywdy, jak nakazuje Biblia. Powinniśmy brać z Niego przykład.

*/Magda W./*

"Jesteśmy narodem, który w swojej historii może pochwalić się wieloma mądrymi, sławnymi postaciami. Niewątpliwie do takich osób należy Ojciec Święty Jan Paweł II.

Karol Wojtyła dał się poznać już w młodości jako człowiek bogatej osobowości, ogromie pracowity, nieulegający presji otoczenia. W szkole nie dawał nigdy odpisywać od siebie, bo uważał to za nieuczciwe. Natomiast chętnie tłumaczył kolegom trudny materiał. Sam zawsze był przygotowany do zajęć, znajdował też czas na to, co lubił. Jego pasją był m.in. teatr. Gdy poczuł powołanie, wiara wygrała z miłością do sztuki (...).

Przez cały okres kapłaństwa był jak żołnierz, który walczy słowem".

*/Sylvia J./*

"W Polsce żyło wielu wybitnych ludzi, którym warto poświęcić uwagę. Spośród nich wyróżnia się ten, którego zapamiętaliśmy najbardziej - Jan Paweł II. Był człowiekiem wytrwałym, sprawiedliwym, tolerancyjnym





i wspaniałomyślnym. Potrafił wybaczyć osobie, która próbowała Go zabić. Jesteś dumna, że był moim rodakiem i jest patronem szkoły, do której chodzę".

*/Kamila B./*

"Myślę, że Jan Paweł II był naprawdę wyjątkowym człowiekiem i w pełni zasługuje na nasz szacunek i naszą pamięć. Był prawdziwie wielkim człowiekiem - kochał bliźniego i umiał przebaczać. Swoją modlitwą obejmował nawet tych, którzy Go krzywdzili. Jako papież w całości oddał się Bogu. Zabiegał o pokój na świecie, dawał nam wskazówki, jak należy postępować, niósł nadzieję, we wszystkich swoich działaniach był zupełnie bezinteresowny. Do końca pozostał skromnym człowiekiem".

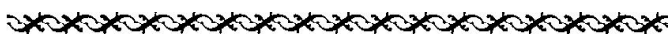
*/Ola F./*

"Jan Paweł II miał dar przyciągania do siebie ludzi, bo dla Niego nie liczyło się, jaki ktoś ma kolor skóry, czy jest bogaty, czy biedny, zdrowy czy chory. On każdego traktował tak samo i za każdego się modlił".

*/Beata J./*

"Ojciec Święty przede wszystkim pozostanie dla nas wzorem wytrzymałości i odporności. Mimo podszerego wieku, wielu dolegliwości wynikających z choroby Parkinsona, do końca pracował dla Boga i ludzi. Dlatego jest autorytetem dla nas, młodych i na zawsze pozostanie w naszej pamięci. Cały świat będzie pamiętał tego wspaniałego pielgrzyma".

*/Paula P./*



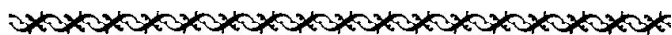
## Próby poetyckie...

### „Pamiętaj...”

Pamiętaj człowieka, który tak jak Ty  
Kochał i cierpiał.  
Masz szklane oczy, gdy myślisz o Nim.  
Zamykasz je i widzisz... Ojca Świętego  
A gdy je otwierasz...  
Ciągłe jest obok  
Zawsze jest przy nas.  
My, dziś jeszcze młodzi,

Ciągle czujemy Twą miłość.  
W trudnych chwilach Twoja dłoń  
Nie pozwala upaść.  
Choć czas ucieka,  
Pamięć pozostaje.  
Jesteś naszym przyjacielem,  
Czujemy, że wciąż z nami jesteś!

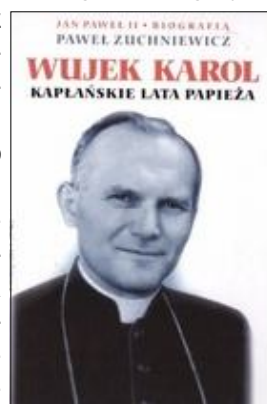
*/Monika Jastrzębska/*



## Książka, po którą warto sięgnąć „Wujek Karol. Kapłańskie lata Papieża” autorstwa Pawła Zuchniewicza

P. Zuchniewicz jest autorem wielu publikacji o Papieżu z Polski, m.in. takich pozycji jak: „Lolek”, „Narodziny pokolenia JP2”, „Cuda Jana Pawła II”. Jako młody dziennikarz radiowy i prasowy obsługiwał pielgrzymki Jana Pawła II do Polski oraz Światowe Dni Młodzieży. Pozostał pod urokiem naszego rodaka, dlatego chętnie w swoich książkach daje świadectwo Jego wielkości.

„Wujek Karol” to zbeletryzowana biografia Karola Wojtyły, obejmuje 13 lat z Jego życia - od 1946 do 1956 r. Przyszłego papieża możemy tutaj poznać jako początkującego kapłana, który po studiach w Rzymie wraca do ojczyzny, gdzie nasila się stalinowski terror. Książka ukazuje pierwsze doświadczenia duszpasterskie młodego księdza, który od początku jest osobą **b e z k o m p r o m i s o w ą** i całkowicie oddaną służbie Bogu i ludziom.



### Zapoznajmy się z krótkimi fragmentami tego utworu:

"Podczas spaceru w Rzymie usłyszał strzępy rozmowy dwóch niemieckich studentów. Drgnął. Przypominał sobie niedawne doświadczenia, jak słyszał ten język w Krakowie, podczas okupacji, jak natychmiast spinał się wtedy wewnętrznie i stawał się bardziej uważny. Tu, w Wiecznym Mieście, nic mu nie groziło, wojna już skończyła się, ale odruch pozostał...".

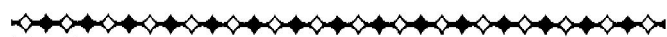
"(...) ojciec Lagrange spojrzał przenikliwie na siedzącego przed nim księdza. Ten młody Polak zwrócił jego uwagę już po kilku pierwszych wykładach. On, jeden z najznajniejszych profesorów rzymskiego uniwersytetu ANGELICUM, w ciągu wieloletniej pracy miał okazję poznać licznych studentów w sutannach. Jednak Wojtyła był inny. Kiedy po raz pierwszy odezwał się do niego po francusku, myślał, że młodzieniec jest potomkiem jakiejś arystokratycznej rodziny. Karol jednak wyjaśnił mu, że poznał francuski w czasie okupacji dzięki nauczycielce, która mieszkała u jego przyjaciół. Potem Lagrange odkrył jeszcze, że ten utalentowany student przez kilka lat był zwykłym robotnikiem, że wstą-

pił do konspiracyjnego seminarium po stracie najbliższych (...)"

"(...) całą noc łamali sobie języki i głowy co zrobić, żeby ze względów bezpieczeństwa nie nazywać go księdzem. I wtedy wpadli na to, jak mówić im o konspiracji w czasie wojny. Przecież w konspiracji są pseudonimy, więc oni też będą mówić do niego, używając pseudonimu, np. Wujek. No, ale czy mogą sobie pozwolić na taką poufałość? Danuta poszła go zapytać i podziękować, że zabrał ich ze sobą do Zakopanego. To była wspaniała wyprawa.

- Wujek? Zgoda, niech tak będzie. A to zabawne! Nigdy nie miałem siostrzenic ani bratanków!

Od tamtej pory nie musieli już zwracać się do niego bezosobowo (...)"

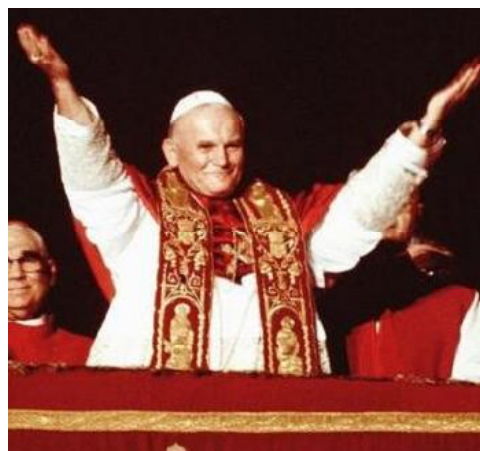


## **"Pamięć to coś więcej niż tylko wspomnienia, czyli**

### **Kim dziś jest Jan Paweł II dla młodych?"**

*Swoimi przemyśleniami podzieliła się Monika Jastrzębska z kl. III G, uczestniczka ogólnopolskiego konkursu literackiego poświęconego postaci Jana Pawła II. Oto wybrane fragmenty jej pracy:*

"Wspomnienia często uciekają bezpowrotnie, mimo że Go kochaliśmy. A pamięć? Ona pozostaje na



zawsze w sercu. Tak w moim sercu pozostał Jan Paweł II, "wujek Karol".

Polski papież był cudownym człowiekiem, który wciąż jest dla mnie autorytetem. To, jak radził sobie z różnymi

sprawami, problemami, zadziwia mnie. Jego życie przepełniała radość, ale też i smutek. Po stracie najbliższej rodziny na pewno nie było mu łatwo. Właśnie wtedy najbardziej zbliżył się do Boga. Widocznie tak chciał sam Bóg! (...)

Odczuwam jakbym znała Jana Pawła II przez całe życie. Niekiedy mam wrażenie, że jest blisko, że mi pomoże.

Pod koniec Jego życia wszyscy widzieliśmy, jak bardzo cierpiał. W ciszy i modlitwie prosiliśmy, żeby jeszcze z nami został, by nie zostawiał nas samych. Niestety, pomimo nadziei na cudowne wyjście z choroby, papież umiera. Wielka Księga Jego Życia zostaje zamknięta.

Pamiętam moment, gdy w chwili Jego śmierci, uklękliśmy całą rodziną i zaczęliśmy z żalu płakać,

modląc się wspólnie. Nikt nie krył łez, nikt się ich nie wstydził (...).

Po śmierci naszego rodaka, wspaniałego patrioty, cały kraj ogarnął smutek. Tego dnia tato poprosił mnie, żebym napisała "list do papieża", w którym opowiem o swojej rodzinie, o tym że On także jest jej częścią.

Zmarły przed 6 laty papież jest mi szczególnie bliski, bo uczęszczam do szkoły im. Jana Pawła II. Młodzież z mojej szkoły pamięta i będzie pamiętać o Nim. (...) Będę się starać pomagać innym tak jak On.

Często myślę o tym jak potrafił radzić sobie z problemami, zawsze był z nim Bóg. Jan Paweł II nie był darem losu, był darem od samego Boga! Być może przez Niego Bóg chciał pokazać, jak ważna jest młodzież, przyszłość tego świata? Jan Paweł II był osobą szczególną, zawsze pomagał cierpiącym i potrzebującym, modlił się w ich intencji. (...) Jego serce nie znało rasizmu, każdy był dla Niego dzieckiem Bożym (...). Papież był, jest i będzie dla mnie najlepszym nauczycielem życia.

Wiem, że choć nie ma Go tu, na ziemi, że zawsze mi pomoże. (...) Jest blisko każdego z nas.

Karol Wojtyła od lat jest prawdziwym autorytetem dla młodzieży. Pokazał nam, co tak naprawdę znać wierzyć.

Papież jest najlepszym przykładem na to, że mimo cierpienia i bólu, doznamy szczęścia i radości będąc w bliskości z Bogiem. Jana Pawła II kochał i kocha cały świat, cała młodzież. Młodzi z całego świata, mimo znacznej różnicy wieku, byli z nim związani.

Pamięć o Nim w naszych sercach pozostanie... (...) Słowa, utwory, fotografie Jana Pawła II będą nam ciągle przypominać postać tego niezastąpionego Nauczyciela (...)"



Aby lepiej przygotować się do uroczystości związanych z beatyfikacją naszego Rodaka, podjęliśmy liczne zadania mające na celu "zbliżenie się" do Tego, który wkrótce ma być wyniesiony na ołtarze. Oto niektóre z tych inicjatyw:

- przybliżenie pontyfikatu Jana Pawła II poprzez obejrzenie w kinie filmu dokumentalnego "Szukałem Was";

- przeprowadzenie licznych konkursów dla uczniów SP i G: dwuetapowego (szkolnego i ogólnopolskiego) "Konkursu Wiedzy o życiu i działalności Jana Pawła II", konkursu informatycznego na prezentację multimedialną pt. "Jan Paweł II - Papież, który zmienił świat";

- przygotowanie okolicznościowej akademii oraz rozgrywek sportowo-umysłowych, tematycznie związanych z patronem szkoły z okazji I Dnia Wiosny;

- udział w modlitewnych spotkaniach oraz przygotowanie montażu słowno-muzycznego w 6. rocznicę śmierci naszego rodaka.

W niedzielę, 3 kwietnia po raz ostatni uroczystie wspominaliśmy 6. rocznicę śmierci naszego Wielkiego



Rodaka.

"Odszedł..., bo Jego misja dobiegła końca...  
Odszedł..., bo tak miało się stać...  
Odszedł..., ale tłumy ludzi nadal się modlą...  
Odszedł..., ale dzwony kościelne nadal biją...  
Odszedł..., ale nadal ludzkie oczy płaczą...  
Odszedł..., ale nadal będzie światłością duszy...  
Odszedł..., ale pozostawił nam swoje słowa..."

Już wkrótce będziemy przeżywać radość z powodu wyniesienia Jana Pawła II na ołtarze. Niech będzie to dla nas wszystkich okres szczególnej refleksji nad sensem życia i czas czerpania z drogowskazów, jakie nam Papież z Polski zostawił w swoich słowach.

Opracowanie:

Bernarda Skalska i Urszula Szpiech oraz uczniowie kl. III G, których fragmenty prac przytoczono



Jezu ufam Tobie



## Dzienniczek

Ciąg dalszy / 54

Kiedy otrzymałam ten artykuł<sup>241</sup> o miłosierdziu Bożym z tym obrazkiem<sup>242</sup>, dziwnie przeniknęła mnie obecność Boża. Kiedy się pograżałam w modlitwie dziękczynnej, nagle ujrzałam Pana Jezusa w jasności wielkiej, tak jako jest namalowany, i u stóp Jezusa widziałam ojca Andrasza i ks. Sopoćkę, obaj trzymali pióra w ręku, a z czubków tych obu piór wychodziły błyski i ogień na kształt błyskawicy, który trafił w wielki tłum ludzi, który był zapędzony, nie wiem dokąd, w swym biegu. Skoro został tknięty tym promieniem, odwracał się od tłumu i wyciągał ręce do Jezusa; jedni wracali z wielką radością, a inni z wielkim bólem i żalem. Jezus patrzył się z wielką łaskawością na obu. Po chwili zostałam tylko z Jezusem i powiedziałam: Jezu, zabierz już mnie, bo wola Twoja już jest spełniona, a Jezus mi odpowiedział, że: *Jeszcze nie wszystkie wola moja się spełniła w tobie, będziesz jesz-*

*cze wiele cierpieć, ale jam jest z tobą, nie lękaj się.*

Wiele mówię z Panem o ojcu Andraszu i także o ks. Sopoćce, wiem, że o co proszę Pana, nie odmówi mi, ale da im to, o co proszę. Wyczułam i wiem, jak bardzo ich kocha Jezus, w szczegółach tego nie piszę, ale wiem o tym, z czego się niezmiernie cieszę.

**+ 15 sierpnia 1936 r.**

W czasie mszy św., którą odprawił ojciec Andrasz, chwilę przed podniesieniem przeniknęła duszę moją obecność Boża, a dusza moja została pociągnięta ku ołtarzowi. Wtem ujrzałam Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus. Dziecię Jezus trzymało się ręki Matki Bożej; w jednej chwili Dziecię Jezus pobiegło na środek ołtarza z radością, a Matka Boża rzekła do mnie: Patrz, z jakim spokojem powierzam Jezusa w jego ręce, tak i ty masz powierzać swoją duszę i być wobec niego dzieckiem. Po tych słowach dusza moja została napełniona dziwną ufnością. Matka Boża była ubrana w białą suknię, dziwnie białą, przezroczystą, na ramionach miała przezroczystą niebieską, czyli jak błękit, zarzutkę, z odkrytą głową, włosy rozpuszczone; śliczna i niepojęcie piękna. Matka Boża patrzyła się z wielką łaskawością na ojca, jednak po chwili ojciec złamał to śliczne Dziecię i wyszła prawdziwie krew żywa; ojciec pochylił się i wniknął w siebie tego żywego i prawdziwego Jezusa; czy Go zjadł, nie wiem, jak się to dzieje. Jezu, Jezu, nie mogę podążyć za Tobą, gdyż Ty mi się stajesz w jednym momencie niepojęty.

Treścią cnót jest wola Boża; kto wiernie pełni wolę Bożą, ten się ćwiczy we wszystkich cnotach. We wszystkich wypadkach i okolicznościach życia wielbię i błogosławię świętą wolę Bożą. Święta wola Boża jest przedmiotem mojej miłości. W najtajniejszych głębiach duszy żyję wolą Jego, a tyle na zewnątrz działałam, o ile poznaję wewnętrznie, że taka jest wola Boża; miłsze mi są z woli Bożej udręki, cierpienia, prześladowania i różnego rodzaju przeciwności, aniżeli z woli własnej powodzenia, pochwały i uznania.

Jezu mój, dobranoc, dzwonek mnie wzywa do snu. Jezu mój, widzisz, że konam z pragnienia za zbawieniem dusz; dobranoc, Oblubieńcze mój, cieszę się, że już o jeden dzień bliżej wieczności, a jeżeli pozwolisz, Jezu, jutro się zbudzić, rozpocznę nowy hymn ku Twojej chwale.

**+ 13 lipca.** Dziś w czasie medytacji przyszło mi zrozumienie: nigdy nie mówić o własnych wewnętrznych przeżyciach, nic nie mieć ukrytego przed kierownikiem duszy, szczególnie Boga prosić będę o światło dla swego kierownika duszy. Większą wagę przywią-



zuję do słowa spowiednika aniżeli do wszystkich razem oświeceń, które wewnątrznie otrzymuję.

+ W najcięższych mękach wzrok swej duszy zatapiając w Jezusa ukrzyżowanego; nie spodziewam się pomocy od ludzi, ale ufność swą w Bogu mam, w Jego niezgłębionym miłosierdziu jest wszelka nadzieja moja.

+ Im więcej czuję, że Bóg mnie przeistacza, tym więcej pragnę się pogrążyć w milczeniu. Miłość Boża dokonywa dzieła swego w głębi duszy mojej, widzę, że się zaczyna misja moja, którą mi zlecił Pan.

+ Kiedy się raz bardzo modliłam do świętych jezuitów, nagle ujrzałam Anioła Stróża, który mnie prowadził przed tron Boży; przechodziłam przez wielkie zastępy świętych, poznałam wielu znajomych, których znałam z ich obrazów, wielu widziałam jezuitów, którzy się pytali mnie: Z jakiego zgromadzenia ta dusza? Kiedy im odpowiedziałam, spytali się: Kto jest twoim kierownikiem? Odpowiedziałam, że ojciec Andrasz. Kiedy chcieli więcej mówić, mój Anioł Stróż dał znak milczenia i przeszłam przed sam tron Boży. Widziałam jasność wielką i nieprzystępną, widziałam miejsce swego przeznaczenia w bliskości Boga, ale jakim ono jest - nie wiem, bo je zakrywał obłok, ale mój Anioł Stróż powiedział mi: Tu jest tron twój za wierność w spełnianiu woli Bożej.

+ Godzina święta. Czwartek. W tej godzinie modlitwy Jezus pozwolił mi wejść do Wieczernika i byłam obecna, co się tam działo. Jednak najgłębiej przejęłam się chwilą<sup>243</sup>, w której Jezus przed konsekracją wznosił oczy w niebo i wszedł w tajemniczą rozmowę z Ojcem swoim. Ten moment w wieczności dopiero poznamy należycie. Oczy Jego były jako dwa płomienie, twarz rozpromieniona, biała jak śnieg, cała postać majestatyczna, Jego dusza stęskniona; w chwili konsekracji odpoczęła miłość nasycona - ofiara w całej pełni dokonana. Teraz tylko zewnętrzna ceremonia śmierci się wypełni, zewnętrzne zniszczenie - istota jest w Wieczerniku. Przez całe życie nie miałam tak głębokiego poznania tej tajemnicy, jako w tej godzinie adoracji. O, jak gorąco pragnę, aby świat cały poznał tę niezgłębioną tajemnicę.

Po skończonej godzinie, kiedy poszłam do celi, nagle poznałam, jak bardzo jest Bóg obrażany przez osobę bliską serca mojego. Na widok tego boleść przeszła mi duszę, rzuciłam się w proch przed Panem i zebrałam o miłosierdzie. Przez dwie godziny w łzach, modlitwie i biczowaniu przeszkadzałam grzechowi i poznałam, że miłosierdzie Boże ogarnęło tę biedną duszę. O, jak wiele kosztuje jeden, jedyny grzech.

+ **Wrzesień. Pierwszy piątek.** Wieczorem ujrzałam Matkę Bożą, z obnażoną piersią i zatkniętym mieczem, rzewnymi łzami płaczącą, i zasłaniała nas przed straszną karą Bożą. Bóg chce nas dotknąć straszną karą, ale nie może, bo nas zasłania Matka Boża. Lęk straszny przeszedł przez moją duszę, modlę się nieustannie za Polskę, drogą mi Polskę, która jest tak mało wdzięczna Matce Bożej. Gdyby nie Matka Boża, na mało by się przydały nasze zabiegi. Pomnożyłam swoje wysiłki modlitw i ofiar za drogą Ojczy-

znę, ale widzę, że jestem kroplą wobec fali zła. Jakże kropla może powstrzymać falę? O, tak. Sama z siebie kropla jest niczym, ale z Tobą, Jezus, śmiało stawię czoło całej fali zła i nawet piekłu całemu. Twoja wszechmoc wszystko może.

W pewnej chwili, kiedy przechodziłam korytarzem do kuchni, usłyszałam w duszy te słowa: *Odmawiaj nieustannie tę koronkę, której cię nauczyłem. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku; chociażby był grzesznik najzatwardziały, jeżeli raz tylko zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia mojego. Pragnę, aby poznał świat cały miłosierdzie moje; niepojętych łask pragnę udzielać duszom, które ufają mojemu miłosierdziu.*

Jezu, Żywocie i Prawdo, Mistrzu mój, kieruj każdym krokiem życia mojego, abym postępowała według świętej woli Twojej.

+ W pewnej chwili ujrzałam stolicę Baranka Bożego i przed tronem trzech świętych: Stanisława Kostkę, Andrzeja Bobolę i Kazimierza Królewicza, którzy się wstawiali za Polskę. W jednej chwili ujrzałam księgę wielką, która jest przed stolicą, i podano mi księgę, abym czytała. Księga ta była pisana krwią; jednak nic nie mogłam przeczytać, tylko imię Jezus. Wtem usłyszałam głos, który mi powiedział: *Jeszcze nie przyszła godzina twoja.* - I zabrał księgę, i usłyszałam te słowa: *Ty świadczyć będziesz o nieskończonym miłosierdziu moim. W księdze tej są zapisane dusze, które uwielbiły miłosierdzie moje.* Radość mnie ogarnęła, widząc tak wielką dobroć Boga.

+ W pewnej chwili poznałam stan dwóch sióstr zakonnych, które na dany rozkaz przełożonej wewnątrznie szemrały, i wskutek tego Bóg im zatrzymał wiele łask szczególnych. Ból mi ścisnął serce na ten widok. Jeżeli my sami jesteśmy przyczyną utraty łask, o Jezus, jakie to smutne. Kto to zrozumie i jest zawsze wierny.

+ **Czwartek.** Dziś, chociaż jestem tak bardzo zmęczona, jednak postanowiłam sobie, że odprawię godzinę świętą. Modlić się nie mogłam, klęczeć także nie mogłam, ale trwałam na modlitwie całą godzinę i łączyłam się w duchu z tymi duszami, które już w sposób doskonały wielbią Boga. Jednak pod koniec godziny nagle ujrzałam Jezusa, który głęboko i z niewypowiedzianą słodyczą spojrzął się na mnie i rzeki: *Niezmiernie mi jest miła twoja modlitwa.* Po tych słowach wstąpiła w duszę moją dziwna siła i radość duchowa, obecność Boża przenikała moją duszę na wskroś. O, co się dzieje z duszą, która się spotyka oko w oko z Panem, tego żadne pióro nie wyraziło ani nie wyrazi nigdy...

+ O Jezus, rozumiem, że miłosierdzie Twoje jest niepojęte, przeto Cię błagam, uczyni serce moje tak wielkie, aby pomieściło potrzeby wszystkich dusz żyjących na całej kuli ziemskiej. O Jezus, miłość moja sięga poza świat, do dusz w czyścicu cierpiących, i dla nich chcę czynić miłosierdzie przez modlitwy odpustowe.





Miłosierdzie Boże jest nigdy niezgłębione i niewyczerpane, jak jest niezgłębiony sam Bóg. Chociażbym użyła najsilniejszych słów na wypowiedzenie tego miłosierdzia Boga, niczym to wszystko jest z rzeczywistością, jakim ono jest. O Jezuu, uczyni serce czułe na każde cierpienie duszy czy ciała bliźnich moich. O Jezuu mój, wiem, że Ty tak postępujesz z nami, jak i my postępujemy z bliźnimi.

Jezuu mój, uczyni serce moje podobne do miłosiernego Serca swego. Jezuu, dopomóż mi przejść przez życie czyniąc dobrze każdemu...



<sup>241</sup> Prawdopodobnie chodzi o broszurkę ks. Michała Sopoćki pt. *Miłosierdzie Boże*, wydaną w Wilnie w 1936 r.

<sup>242</sup> Na okładce broszurki był kolorowy obrazek z kopii obrazu Eugeniusza Kazimirowskiego.

<sup>243</sup> W rękopisie: s. Faustyna omyłkowo dodała słowa - (mię chwila) - po słowie: przejęłam.

**Trudne pytania** Ks. dr Marian Kaszowski. *Teologia Kościoła w pytaniach i odpowiedziach*

## ? **Poznaj, by zrozumieć**

### II RAJ - DARY DLA ADAMA I CAŁEJ LUDZKOŚCI

Wszystkie dary otrzymane przez pierwszych rodziców miały być następnie przekazane całej ludzkości. Tak jednak się nie stało, gdyż zostały one zmarnowane przez grzech Adama. Na szczęście na ziemi pojawił się Drugi Adam, Syn Boży, Jezus Chrystus, który przywrócił nam w doskonalszej formie utracone łaski raju. Rozważmy obecnie dokładniej, jakie dary posiadane przez pierwszych rodziców przedstawia biblijny raj.

#### ŁASKA JEDNOŚCI I PRZYJAŹNI Z BOGIEM

**Pyt.:** Co było fundamentem jedności pierwszych rodziców z Bogiem?

**Odp.:** Przebywanie Adama i Ewy w ogrodzie edeńskim, raju, w którym Bóg "się przechadzał" (por. Rdz 3,8), symbolizuje ich zjednoczenie z Bogiem. Dobroć i miłość Stwórcy skłoniła Go do tego, by zjednoczyć ze sobą stworzonego przez siebie człowieka, dopuścić go do życia w głębokiej i nadprzyrodzonej jedności ze swoim Bogiem. Człowiek miał żyć w przyjaźni z Bogiem. Do tego został powołany. Z przyjaźni pierwszych rodziców z Bogiem "wypływało szczęście ich życia w raju".

"Znakiem "zażyłości" człowieka z Bogiem jest to, że Bóg umieszcza go w ogrodzie (Por. Rdz 2, 8.). Człowiek żyje w nim, aby "uprawiał go i doglądał" (Rdz 2,15); praca nie jest ciężarem (Por. Rdz 3, 17-19.), ale współpracą mężczyzny i kobiety z Bogiem w doskonaleniu stworzenia widzialnego" (KKK 378).

Z punktu widzenia teologicznego jedność z Bogiem nie polega na przebywaniu w jakimś miejscu, lecz na więzi z Nim utworzonej przez łaskę uświęcającą. Tak też było z pierwszymi rodzicami. Byli oni zjednoczeni ze swoim Stwórcą nie przez przebywanie w jakimś ogrodzie, lecz przez dar Jego życia, nazywany łaską uświęcającą. Przebywanie w raju, w bliskości Boga, to tylko symboliczne wyrażenie tej właśnie łaski.

#### POZANATURALNY DAR HARMONII I WOLNOŚCI OD POŻĄDAŃ

**Pyt.:** Na czym polegał dar harmonii otrzymany przez pierwszych rodziców?

**Odp.:** Ogród edeński symbolicznie ukazuje nie tylko jedność z Bogiem i zażyłą przyjaźni człowieka z Nim, lecz także harmonijną więź z drugim człowiekiem, z przyrodą, a przede wszystkim - pełną harmonii jedność panującą w ludzkim wnętrzu. Następstwem nadprzyrodzonej jedności z Bogiem była idealna harmonia wewnętrzna. Ta wewnętrzna "harmonia osoby ludzkiej, harmonia między mężczyzną i kobietą (Por. Rdz 2, 25.), a wreszcie harmonia między pierwszą parą i całym stworzeniem konstytuowała stan nazywany "pierwotną sprawiedliwością" (KKK 376).

**Pyt.:** Jakie teksty Pisma św. pouczają, że pierwszy człowiek przed upadkiem nie odczuwał pożądlivości?

**Odp.:** Źródłem harmonijnego życia z drugim człowiekiem oraz z całym stworzeniem było pełne podporządkowanie wszystkich władz rozumnej miłości. Pierwsi rodzice nie odczuwali w sobie pożądlivości, która pobudza do egoistycznego pragnienia rzeczy i drugiego człowieka, zwłaszcza jego ciała. To harmonijne, wolne od pożądlivości odniesienie do drugiego człowieka Księga Rodzaju przedstawia jako nieodczuwanie wstydu pomimo nagości (por. Rdz 2,25). Obecnie, po upadku, kiedy miłość człowieka jest zagrożona pożądlivością, wstyd stanowi naturalną obronę przed tym ego-



istycznym pragnieniem.

Inną informacją - wskazującą na to, że pierwszy człowiek nie nosił w sobie wewnętrznych impulsów pobudzających do grzesznego życia, jest fakt przyjmowania bez buntu wszystkich pouczeń Bożych. Księga Rodzaju wspomina, że Ewa zerwała i spożyła owoc z "drzewa poznania dobra i zła" nie dlatego, że odczuwała wewnętrzną potrzebę zbuntowania się przeciwko Bożemu zakazowi, lecz dlatego, że namówił ją do tego wąż - szatan. To on wzbudził w niej to buntownicze pragnienie, a ona z kolei rozbudziła je w Adamie.

Szczególny dar Boży, nazywany pozaprzrodzonym (lub pozanaturalnym) darem harmonii ułatwiał pierwszym rodzicom rozumne postępowanie. Wola była podporządkowana rozumowi i nie odczuwała żadnego wewnętrznego nacisku w formie egoistycznych pożądań.

Dar harmonii pomagał człowiekowi, królowi stworzeń, być w pełni panem samego siebie. "Władanie" światem, które Bóg od początku powierzył człowiekowi, urzeczywistniało się przede wszystkim w samym człowieku jako panowanie nad sobą. Człowiek był nieskazitelny i uporządkowany w swoim bycie, ponieważ był wolny od potrójnej pożądliwości (Por. 1 J 2, 16.), która poddaje go przyjemnościom zmysłowym, pożądaniu dóbr ziemskich i afirmacji siebie wbrew nakazom rozumu" (KKK 377).

## POZAPRZYRODZONY DAR NIEŚMIERTELNOŚCI - "DRZEWO ŻYCIA"

**Pyt.: Jaki dar przedstawiony jest jako biblijne "drzewo życia"? Rdz 2,9**

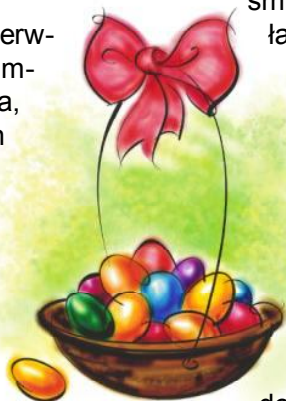
**Odp.:** Zjednoczeni z Bogiem przez łaskę, wolni od pożądań i żyjący w harmonijnej jedności pierwsi rodzice zostali ponadto obdarowani darem nieśmiertelności. Jest on symbolicznie przedstawiony jako dostęp do jednego z dwóch tajemniczych drzew ogrodu edeńskiego: "drzewa życia" (por. Rdz 2,16)

Zjednoczenie naszych pierwszych rodziców z Bogiem przez łaskę chroniło ich od śmierci. "Promieniowanie tej łaski umacniało wszystkie wymiary życia człowieka. Dopóki człowiek pozostawał w zażyłości z Bogiem, nie miał ani umierać (Por. Rdz 2, 17; 3,19.), ani cierpieć (Por. Rdz 3, 16.)" (KKK 376). Teologia mówi, że pierwsi rodzice posiadali pozaprzrodzony (czyli pozanaturalny) dar nieśmiertelności. Symbolem tego daru jest właśnie biblijne "drzewo życia" i dostęp do niego przy równoczesnym powstrzymaniu się od zrywania owoców z "drzewa poznania dobra i zła". (Szczegółowe omówienie tego zagadnienia w następnym artykule)

**Dar nieśmiertelności a wieczne życie na ziemi**

**Pyt.: Czy ludzie żyliby wiecznie na ziemi, gdyby Adam nie zgrzeszył?**

**Odp.:** Dar nieśmiertelności nie odnosił się do nie-



śmiertelnej duszy Adama i Ewy, lecz do ich ciała. Miał je chronić od takiej śmierci, jaka do- sięga dzisiaj każdego człowieka.

Może jednak powstać pytanie, czy pierwsi rodzice i cała ludzkość miałyby żyć wiecznie na ziemi, gdyby nie został popełniony grzech przez Adama i Ewę. Wielu teologów odpowiada przecząco. Gdyby pierwsi rodzice wytrwali w zjednoczeniu z Bogiem i nie zgrzeszyli, prawdopodobnie też przechodziliby do nowej formy ostatecznego istnienia, lecz dokonywałyby się to bez konieczności takiej śmierci fizycznej, jaką my znamy obecnie: bolesnej, dramatycznej, napełniającej lękiem, a często i rozpaczą. Przechodziliby do wieczności z duszą i ciałem.

### Ciało pierwszych rodziców

**Pyt.: Czy pierwsi rodzice mieli inne ciało niż my?**

**Odp.:** Inne pytanie, rodzące się w związku z prawdą o darze nieśmiertelności posiadanym przez prarodzców, może dotyczyć rodzaju ich ciała: czy było ono takie samo lub inne niż nasze? Ich nieśmiertelność niekoniecznie polegała na posiadaniu innego ciała niż nasze, lecz na oddziaływaniu na nie łaski zjednoczenia z Bogiem, Panem życia. Bóg jest prawdziwym "drzewem życia". Jedność z Wiecznym Bogiem zapewnia życie bez końca. Wytrwanie w tej jedności uchroniłoby praojców od śmierci, na jaką skazywało ich posiadanie bardzo kruchej i wrażliwej na rozpad ciała. Tę kruchość - umocnioną tylko przez wyjątkowy dar Boga - przedstawia symbolicznie fakt ulepienia ciała męczyzny z prochu ziemi (por. Rdz 2,7), a ciała niewiasty z żebra Adama (por. Rdz 2,22).



Trzysta sześćdziesiąt lat temu, w dniu 28 czerwca 1651 roku rozpoczęła się największa bitwa lądowa XVII-wiecznej Europy między wojskami polskimi (pod dowództwem króla Jana II Kazimierza) a siłami tatarsko-kozackimi. Bitwa ta była końcowym etapem walk w czasie wojny domowej - tzw. "Powstania Bohdana Chmielnickiego".

Jakie było podłoże konfliktów z Kozakami i słynnej bitwy?

W owym czasie Rzeczpospolita była olbrzymim krajem z bardzo bogatą magnaterią i szlachtą. Problem w tym, że w Rzeczypospolitej w wyniku podpisywanych "Pacta Conventa" uprzywilejowane warstwy społeczne i duchowieństwo nie płaciły podatków.

Wschodnie tereny Rzeczypospolitej, zwane Kresami, były zamieszkiwane przez ludność wyznania ru-



skiego. Kresy, mimo iż dysponowały bardzo dobrymi ziemiemi, były bardzo biedne. Ludność miejscowa, Ukraińcy, żyli w nędzy i biedzie. Jedyne ich zarobkiem były łupy wojenne, zdobywane w czasie samodzielnych wypraw wojennych przeciw Tatarom Krymskim i Turkom w Konstantynopolu. Rzeczpospolita, aby mieć dobrze wyszkoloną i bitną armię, utrzymywała na żołdzie około 40 tysięcy Kozaków, co pozwoliło im żyć. Skarb Rzeczypospolitej był zwyczajowo pusty, a królom elekcji byli „goli”. Przybywali do Rzeczypospolitej, aby się wzbogacić. Pusty skarb, łaska szlachty, która nie zamierzała płacić podatków, doprowadziły do buntów wśród Kozaków rejestrowych. Bunt był zazwyczaj krwawo tłumiony. Najpotężniejszym buntem kozackim, który przerodził się w wojnę domową, był bunt pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, polskiego kresowego szlachcica. Był on człowiekiem wykształconym, znał łacinę. Uczęszczał do Kolegium Jezuickiego we Lwowie i uczył się w Krakowie. Od 1637 roku był pisarzem wojska zaporoskiego. Bohdan Chmielnicki, widząc nieporadność Rzeczypospolitej, złe traktowanie Kozaków przez Panów kresowych, zamierzał stworzyć własne państwo - "Państwo Kozackie". Stworzył potężną, osiemdziesiąt tysięcy armię kozacką i doprowadził do wybuchu powstania w 1648 r. Wojska Zaporoskie Chmielnickiego w początkowej fazie odnosiły sukcesy. W dniu 16 maja 1648 roku Chmielnicki pokonał pod Żółtymi Wodami młodego Potockiego i Stefana Czarneckiego, gdyż część Kozaków rejestrowych przeszła na stronę Bohdana Chmielnickiego. Siły Chmielnickiego wzrosły tak bardzo, że w kolejnej bitwie pod Korsuniem wzięły do niewoli dwóch polskich hetmanów. We wrześniu 1648 roku w bitwie pod Piławcami wojska polskie poniosły druzgocącą klęskę, mimo iż przeważały liczebnie. Chmielnicki miał otwartą drogę do Lwowa i Zamościa, a Polska utraciła Podole i Wołyń.

Szczerze przestało sprzyjać Chmielnickiemu, gdy Rzeczpospolita stanęła pod Beresteczkiem, miejscowością leżącą nad Górnym Styrem. Wojskami dowodził król Jan Kazimierz. Bitwa trwała trzy dni. 28 czerwca 1651 r. rozpoczęła się uroczysta msza święta z udziałem całego wojska. Zwiadowcy donieśli o przeprawie nieprzyjaciela przez Płaszówkę. W tej fazie niewielki sukces odnieśli powstańcy, pokonując parokrotnie oddziały jazdy polskiej. Walka była zacięta, jednak Tatarzy musieli uznać wyższość polskich wojsk. Większość ich sił zbiegła z pola. Drugi dzień ponownie rozpoczęły uroczyste nabożeństwa. O godz. 8.00 rozpoczął się drugi dzień bitwy i obie armie wyszły w pole. Walki trwały cały dzień. Bilans nie był tak korzystny dla strony polskiej, jak w dniu poprzednim, ale Tatarzy nie odnieśli sukcesu i ponieśli bardzo duże straty.

Z polskiej strony zginęło ok. 350 żołnierzy, Tatarzy



rzy stracili ok. 1,8-2,0 tys. ludzi. W obozie polskim król zdecydował o taktyce na następny dzień. Wtedy to miało dojść do frontalnego starcia całej armii w polu.

W trzecim dniu od samego poranka nad polem unosiła się gęsta mgła, dlatego do przedpołudnia nie podejmowano żadnych działań. Ok. godziny 10.00 opadły mgły i obie armie mogły się już dojrzeć. Na prawym skrzydle polskim dowodził w zastępstwie "chorego" hetmana Mikołaja Potockiego, wojewoda braclawski Stanisław Lanckoroński. Centrum pod osobistym dowództwem Jana Kazimierza, na lewym skrzydle hetman polny Marcin Kalinowski. Po stronie

kozacko-tatarskiej przybył wielki tabor, który został pośpiesznie ufortyfikowany, a jazda kozacko-tatarska zajęła lewe skrzydło oraz centrum. Dowodzili Bohdan Chmielnicki i chan Islam Girej. Uderzenia głównych sił dowodzonych osobiście przez Jana Kazimierza oraz jazdy prowadzonej do boju osobiście przez księcia Jeremiego Wiśniowieckiego doprowadziły do pogromu przeciwników i ucieczki chana Islama III Gireja z Bohdanem Chmielnickim. Ostateczną klęskę zadały Kozakom wojska polskie na bagnach nad rzeką Płaszówką. Stamtąd resztki wojsk wyprowadził dowódca w zastępstwie Iwan Bohun. Chan, uznawszy bitwę za przegraną, zbiegł z pola bitwy razem ze swoją żoną i porwanym podobno siłą Chmielnickim. Doszło do rzezi ostatnich broniących się Kozaków.

O zwycięstwie sił polsko-litewskich przesądziła obrana przez króla trzeciego dnia bitwy nowoczesna, oparta na wzorach zachodnich taktyka. Polegała ona na tym, iż obok ustawionej na skrzydłach jazdy, w centrum wojsk ustawiona została na wzór holenderski tzw. szachownica, na którą składały się ustawione na przemian piechota oraz oddziały lekkiej jazdy i dragoni. Przed szachownicą ustawiono artylerię. Siła ogniowa tego szyku była jednym z istotnych czynników, które przeważały szalę zwycięstwa. W polskie ręce wpadł obóz tatarski: namiot i broje chana, szaty, bogate tkaniny oraz mnóstwo kosztowności. Ponadto wiele świetnych koni tatarskich, szable, buńczuki większości czambułów, łuki i siodła oraz buławę uciekającego Chmielnickiego. Wzięto do niewoli bardzo wielu Tatarów, których większość stanowili ranni. Odnaleziono tron polowy chana, porzucony w pośpiechu. W zdobytym taborze kozackim znaleziono masę sprzętu wojskowego oraz zrabowane dobra. Straty kozacko-tatarskie wyniosły ok. 40-70 tys. żołnierzy. Zginął sam Tuhaj-bej oraz bracia chana. Wzięto łącznie ok. 5-15 tys. jeńców. Własne straty wynosiły ok. 850 ludzi. Świetnego zwycięstwa nie zdołano jednak wykorzystać, gdyż trzy lata później, w 1654 r. w wyniku tzw. "Ugody Perejasławskiej" Ukraina została połączona z Rosją aż do czasów deklaracji niepodległości w sierpniu 1991 r.

Opracowała B. Węgrzyn

**Mainstreamowe telewizje, na czele z TVP, uruchomiły propagandową maszynę przeciw rozumnej narodowej pamięci. Relacje z obchodów rocznicy katastrofy były pokazem cynizmu i dyletanctwa**



## **MANIPULACJE ! Odwracanie wektorów**

Metoda postępowania stosowana w mediach głównego nurtu polega na zręcznym odwróceniu wektorów. To przecież Donald Tusk we współpracy z Władimirem Putinem podzielił obchody w Katyniu na te lepsze i gorsze. Wcześniej, agresywnie atakując Lecha Kaczyńskiego we współpracy ze sprzyjającymi mediami - dzielił Polaków na lepszych i gorszych. Teraz jednak to brat śp. prezydenta oskarżany jest o niszczenie nastroju wspólnoty, agresję, dzielenie Polaków. Tej linii propagandowej trzymają się konsekwentnie wszystkie media głównego nurtu. Powoli, lecz niezwykle konsekwentnie budowany jest obraz świata, w którym rozwodniona, sentymentalna i niezorganizowana, bierna jedność zawstydzonych swą polskością Polaków ma być czymś ważniejszym niż prawda.

W rocznicę tragedii smoleńskiej w patriotycznych manifestacjach w całym kraju wzięło udział setki tysięcy osób. Jednak dla milionów Polaków źródłem wiedzy o tych wydarzeniach pozostawała jedynie telewizja, ona powinna, zgodnie ze swym powołaniem - środka społecznego przekazu - wytworzyć dla tych ludzi wspólnotę przeżywania. Niestety, kto chciał dzięki jak dotąd najbardziej popularnym w naszym kraju stacjom (ciągle mają one łącznie ponad 60 proc. widzów) - TVP, Polsatowi, TVN - uzyskać prawdziwy wgląd w rocznicowe obchody, srodze się zawiódł. Zamiast rzetelnej informacji i wielostronnego komentarza otrzymał lekcję stronniczości, manipulacji i propagandy skierowanej przeciwko Prawu i Sprawiedliwości oraz osobie Jarosława Kaczyńskiego. Zyskali ci widzowie, którzy w porę zorientowali się w metodach opisu rzeczywistości stosowanych przez media głównego nurtu, włączyli TV Trwam lub ograniczyli się jedynie do oglądania transmisji przemówień lidera PiS na Krakowskim Przedmieściu i w Sali Kongresowej w telewizjach informacyjnych. Większość masowej widowni była jednak karmiona przyrządzoną dla niej papką, według sprawdzonych przepisów kulinarnych.

Paradoksalnie, plany propagandowe obowiązującej linii popsuli... Rosjanie. Demontując polską tablicę na smoleńskim głazie, przypomnieli o tych aspektach rocznicy 10 kwietnia, których miało nie być w "przekazie dnia". Nie miało być pytań o skandaliczne prowadzenie śledztwa na temat przyczyn katastrofy, nie miało być pytań o postawę polskiego rządu, nie miało być ocen faktu, że do dziś wrak i czarne skrzynki pozostają w rękach strony rosyjskiej. Miał przecież przeważać element sentymentalno-nostalgiczny, bez pytań o prawdę, odpowiedzialność i sprawiedliwość. Ale i temu kryzysowi w jednolitej wersji prorządowych mediów szybko zaczęli



zapobiegać najgorliwsi komentatorzy, którzy niezwłocznie orzekli, że to właśnie umieszczenie tablicy z wyrazem "ludobójstwo" było prowokacją nieodpowiedzialnych Polaków. W ten sposób próbowano zatuszować wrażenie, że deklarowane oficjalnie polsko-rosyjskie pojednanie doznało jakiegoś uszczerbku.

### **Przeciw biało-czerwonym rzeszom**

W obowiązującym języku mediów obchody rocznicy zostały podzielone na te "państwowe" i te "partyjne", organizowane przez Prawo i Sprawiedliwość. I tu kolejny paradoks. To właśnie w wypowiedziach Jarosława Kaczyńskiego element państwowy był szczególnie mocno widoczny. To po stronie najsilniejszej partii opozycyjnej widać było poczucie siły, życie, nadzieję i odwołanie do przyszłości. Zaś po stronie obchodów oficjalnych i takiegoż przekazu medialnego brzmiał pesymizm, lęk, poczucie beznadziei. Gdy wyłączyć z przekazu relacje z wypowiedzi szefa PiS, w całym pozostałym oficjalnym przekazie mediów brakowało odwołań do wspólnoty, także tej opartej na rozumnym oglądzie rzeczywistości, racjonalnej analizie słabości i błędów struktur państwa ujawnionych w katastrofie, brakowało wspólnotowego poczucia historii, zastanowienia się nad rolą państwa, suwerennością Narodu. Obowiązywała prywatna nostalgia, nawet rzewne wspomnienie, spod którego jednak raz po raz przebijał strach przed "polską żałobą". W nadanej w TVP Info dyskusji z cyklu "Myślenie dozwolone" jeden z ekspertów (historyk) mówił o polskim przeżywaniu żałoby jako o czymś "złym, niebezpiecznym, makabrycznym, groteskowym i śmiesznym", a drugi (politolog) o "wsączaniu w siebie kwasów żałobnych". Mówienie o zbyt długim i zbyt intensywnym przeżywaniu żałoby i potępienie jej należy do dyżurnego arsenału prorządowych mediów i hołubionych przez nie elit.

Odnosić można też pomniejsze inicjatywy produkowania treści medialnych skierowanych przeciwko zwolennikom Lecha Kaczyńskiego. Dziennikarze prowokowali swoich rozmówców (także tych zaprzyjaźnionych ze zmarłą parą prezydencką, jak prof. Michał Kleiber z żoną) do odpowiedzi na pytania, co w obchodach nie podobałoby się zmarłemu, gdyby żył (sic!), usiłując oddzielić jego osobę nawet od brata bliźniaka i pragnących go upamiętnić Polaków. Do ważnych składników medialnego spektaklu należało oczekiwanie na agresję i zamieszki spowodowane przez emocjonalne tłumy żądające godnego upamiętnienia Lecha Kaczyńskiego. Ce-



lowała w tym stacja TVN. Kiedy to nie nastąpiło, ku zaskoczeniu i niezadowoleniu dziennikarzy, z lubością opisywano co bardziej dosadne treści na niektórych transparentach. Wyraźnie dało się zauważyć szczególne staranie, by każdy relacjonowany fakt obrócić przeciwko biało-czerwonym rzeszom ludzi i bratu zmarłego prezydenta.



### Ofiary w roli agresorów

Każde z transmitowanych przemówień Jarosława Kaczyńskiego musiało być opatrywane odpowiednim komentarzem jego przeciwników. Widzowie musieli zostać pouczeni, jak mają rozumieć słowa, które właśnie usłyszeli z ust prezesa Prawa i Sprawiedliwości. Wyjaśniali i nauczali tego zarówno zaproszeni goście, jak i rzekomo bezstronni oraz apolityczni prowadzący program dziennikarze. Niektórzy z nich dokonywali spontanicznych "coming-outów" na wizji, publicznie deklarując, że się nie zgadzają, czują się obrażeni, a w ogóle to ich nie było przed rokiem na Krakowskim Przedmieściu (czytaj: ostentacyjnie nie składali hołdu prezydentowi Kaczyńskiemu nawet w dniach spontanicznej narodowej jedności tuż po katastrofie). Tak było w TVP Info, Polsacie News, TVN 24. W telewizji publicznej prezes PiS był dobrotliwie, lecz perfidnie strofowany przez samego Aleksandra Kwaśniewskiego, który dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się w studiu w trakcie przemówienia w Sali Kongresowej i mógł od razu zdewaluować zacytowanie słów Zbigniewa Herberta o tych, "którzy zostali zdradzeni o świcie". W wypowiedziach Kwaśniewskiego znaleźliśmy kolejny składnik obowiązującej papki propagandowej: "To Wawel podzielił Polaków" (prowadzący wywiad lewicowy dziennikarz zadał nawet pytanie, które powinno przejść do historii: "Czy to Wawel był winien?"). Postulat zbudowania pomnika Lechowi Kaczyńskiemu został przez byłego prezydenta określony jako akt agresji, budowanie "przeciwko komuś". Aleksander Kwaśniewski unosił się nad prezentowaną w całym okresie po katastrofie niezwykle powściągliwością rządu Donalda Tuska wobec działań PiS, w których tego oczekiwanego, błędnego umiaru brakuje. Ukazywanie Jarosława Kaczyńskiego i jego partii jako agresorów, którzy nadużywają katastrofy i wprowadzają politykę do żaloby, to także żelazny składnik medialnej strawy.

### Straszenia PiS-em ciąg dalszy

Jednakowo ważne, choć karkołomne dla organizatorów masowej wyobraźni jest równoczesne ze straszaniem Prawem i Sprawiedliwością pomniejszanie liczby zwolenników tej partii, którzy zgromadzili się w Warszawie. Dlatego widzowie głównych telewizji, w tym telewizji publicznej, byli świadkami prób takiego kadrowania tłumów na Krakowskim Przedmieściu, by liczba zgromadzonych tam ludzi nie wyszła na jaw. Na szczęście w dobie internetu i istniejących niezależnych mediów takie wysiłki nie mogły być podejmowane w równie bezczelnej formie jak za PRL. Poza tym niepokazanie przez pierw-

sze minuty relacji z przemówienia Jarosława Kaczyńskiego w wypełnionej szczelnie Sali Kongresowej kłóciło się ze słyszczanymi przez widzów w tle oklaskami wielotysięcznej publiczności i kłóciło się z równoległym kierunkiem propagandy, że PiS-em należy straszyć. Dlatego po chwili dezorientacji realizatora i wyraźnej konfuzji okazało się, że jest kamera, która pokaże wypełnione po brzegi wnętrza ogromnej sali. Czy i jak pokazywać te dziwnie zdyscyplinowane i nieagresywne rzesze ludzi z flagami? Ot, dylemat.

### Potępienie porządku

Jednak i na to znaleziono skuteczny lek. Wynaleziona została formuła w doskonały sposób zaprezentowana przez grupę prorządowych autorytetów zgromadzoną w poniedziałkowym programie Tomasza Lisa nazajutrz po rocznicy. Ta formuła brzmi: groźna, zorganizowana, duża mniejszość. Fakt bycia zorganizowanym jest bowiem wykorzystywany jako coś szczególnie naganne i godnego potępienia. W głównym wydaniu "Wiadomości" TVP 1 telewizja publiczna postanowiła przeciwstawić naturalną spontaniczność tłumów na Krakowskim Przedmieściu w kwietniu 2010 dobremu, a więc niedopuszczalnemu (!) przygotowaniu organizacyjnemu tłumów w kwietniu 2011. Dostało się znowu Prawu i Sprawiedliwości, że ośmieliło się nadać pewien porządek emocjom patriotycznym oraz podpowiedzieć ludziom, gdzie i kiedy wspólnie mogą przeżywać żalobę i jednoczyć się wokół wspólnych spraw. Bardziej perfidny absurd trudno sobie wyobrazić. W ten sposób telewizja publiczna i inne zaprzyjaźnione z rządem media uzyskują podwójny efekt: nie mogąc nie pokazywać biało-czerwonych mas, muszą wmówić masowemu widzowi, że to coś groźnego, bo dobrze zorganizowanego. A lewicowym intelektualistom dobrze zorganizowany tłum kojarzy się tylko z faszyzmem... Tak oto teflonowy nieudolny rząd Tuska może nawet poprzez swoje nieudacznictwo zyskać kolejne punkty poparcia. Jest bowiem w tak przyjazny sposób ciamajdowaty i może być przeciwstawiany groźnemu uporządkowanemu przeciwnikowi...

W tej operacji na masowej wyobraźni uczestniczy w tym także ze szczególną gorliwością telewizja publiczna, której prawowitymi współwłaścicielami są również miliony zwolenników Prawa i Sprawiedliwości.

Jarosław Kaczyński, przemawiając na Krakowskim Przedmieściu, stwierdził stanowczo, że przegrali ci, którzy chcieli zabić pamięć. Mówił o ich strachu, o ich niewierze w Polskę. Ten strach, ta niewiara bardzo wyraźnie uwidoczniły się w oficjalnym prezentowaniu w mediach obchodów rocznicy. Czy słowa przywódcy opozycji: "Zostawmy ich z ich strachem, z przeświadczeniem, że są lepsi", nie stanowią także wskazówki dla jego zwolenników, jak traktować propagandową maszynę, która została uruchomiona przeciw rozumnej narodowej pamięci?

*Barbara Bubula. Autorka w latach 2007-2010 była członkiem KRRiT desygnowanym przez śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Tekst ze stron „Naszego Dziennika”, Czwartek, 14 kwietnia 2011, Nr 87 (4018)*

# Nasza rzeczywistość

Przyszło nam żyć w niesamowicie skomplikowanych, pełnych różnego rodzaju wrażeń czasach. Praktycznie nie ma roku ani nawet miesiąca, aby się coś istotnego nie wydarzyło. Okres pomiędzy świętami Bożego Narodzenia a Wielkanocnymi wypełniony jest olbrzymim bagażem wydarzeń. Dotyczą one przede wszystkim tych smutnych przeżyć, najpierw związanych z wielkim trzęsieniem ziemi w Japonii, konfliktem na bliskim wschodzie zagrażającym nie tylko krajom bezpośrednio uwikłanym, ale także całemu regionowi i światu. Podłożem tego konfliktu jest ogromna pauperyzacja społeczeństwa Egiptu, Libii oraz innych krajów azjatyckich wobec niewielkiej grupy bogaczy, którzy nie liczą się ze społeczeństwem. Okazuje się, że to zjawisko zauważalne niemal na całym świecie. Wszzechogarniająca globalizacja powoduje "dobijanie" interesów ponad głowami zwykłych ludzi, którzy wobec tego procederu są bezradni. Doprowadza to do biedy i życia w ubóstwie zdecydowanej większości populacji. Grozi to wielkim, wręcz niewyobrażalnym konfliktem, którego podłożem jest skrajna bieda. Rządzący dzisiaj na całym świecie jakby nie zauważali panującej wszem i wobec niesprawiedliwości.

My - jako Polacy również jesteśmy narażeni na tego typu zagrożenia i tylko od nas samych zależy i zależność będzie dalsza przyszłość. Musimy się ocknąć i dać odpór rządzącym aktualnie w naszym kraju, odsuwając ich od władzy. Dalsze trwanie przy obecnej władzy może tylko pogłębić nasze trudności i pozostawić wielką rzeszę Polaków poza ramami cywilizacji, a dzieci i młodzież bez zasad moralnych i etycznych. Tegoroczne wybory parlamentarne będą zasadniczą sprawą dla Polski i jej obywateli. Nie może być zgody na proces niszczenia polskości oraz naszej odwiecznej tradycji. Polacy zasługują na oddaną władzę, która będzie działała propaństwowo i prospołecznie, w otwarciu na świat i jego postęp. Konieczny jest zrównoważony rozwój całego kraju i dbanie o los każdego Polaka. O tym jakże dobitnie mówił Sługa Boży Jan Paweł II i bardzo ubolewał, iż jego rodacy w przeszłości, w czasach totalitarnego systemu byli poniżani i zniewoleni. Apelował do nowej władzy o troskę o los każdego człowieka, a w szczególności o troskę nad najstarszymi.

Czy dzisiaj jego słowa nie mają uzasadnienia? Ależ jak najbardziej mają. Pod hasłami cywilizacji europejskiej i dynamicznego rozwoju kraju deprecjuje się godność zwykłego człowieka, pragnącego tak niewiele, tj. bezpieczeństwa, pracy i wolności osobistej. Wolności takiej, która daje mu możliwość wyboru między jednym dobrem a drugim, nie zaś wolności pozostawienia go "samu sobie" bez jakiegokolwiek alternatywy w wyborze. Nic nam z wolności, która nie jest twórcza.

W wolnym i suwerennym kraju organy Państwa mają obowiązek dbać o bezpieczeństwo materialne, duchowe i moralne swoich obywateli.

Dzisiaj rządzący Polską szczycą się rzekomymi sukcesami gospodarczymi i wzrostem PKB. Jak to się ma z rzeczywistością, każdy widzi. Zadłużenie kraju jest niewyobrażalne. Bezrobocie ponad 13% wg statystyk, a w rzeczywistości ok. 20%, brak środków w samorządach na choćby rzetelny remont dróg itd. Praktyczne działania rządu dotyczą negatywnie każdego Polaka. Osobnym tematem jest katastrofa smoleńska i to, co się dzieje, a w zasadzie nie dzieje z wyjaśnieniem jej przyczyn i okoliczności. Minał ponad rok od tego tragicznego wydarzenia i nadal na dobrą sprawę nie wiemy nic na temat - jak mogłoby w XXI wieku w środku Europy do tego dojść? Słabość naszego państwa spowodowana postawą ludzi sprawujących obecnie władzę jest nad wyraz widoczna. To jest przerażające i niebezpieczne i dlatego należy ten stan zmienić. Niebawem będziemy przeżywać, a niektórzy nawet będą uczestniczyć w uroczystości wystawienia na ołtarze naszego papieża Jana Pawła II. Jest to wielkie wydarzenie dla narodu polskiego, całej Europy i świata, gdyż był on i w dalszym ciągu jest autorytetem na skalę światową. Jego zasługi są nieocenione i szkoda tylko, że my w swoim kraju nie utożsamiamy się z jego wskazówkami. Możemy sobie wyobrazić, jak zareagowałby on na te zdarzenia, które mają miejsce w ostatnich latach. Zapewne kategorycznie przeciwstawiłby się takim działaniom, które godziłyby w dobro człowieka.

Mimo wszystko zjednoczmy swoje myśli i działania jak najszybciej i trwajmy razem od rocznicy tragedii smoleńskiej poprzez beatyfikację sługi Bożego Jana Pawła II. Trwajmy w obronie ludzkiej godności, wolności i poszanowania każdego człowieka.

Niech święta Wielkiej Nocy i towarzysząca im jak zawsze zaduma nad sensem tego co ludzkie i nadprzyrodzone na nowo wyzwoli w nas ducha wiary, nadziei i miłości oraz pozwoli nam zjednoczyć siły w obronie wartości takich jak: Bóg, honor i ojczyzna. Jest to zadanie ludzi naprawdę wolnych, patriotycznie nastawionych do własnego narodu i całej ojczyzny.

**Niech Święta Wielkanocne będą dla nas wszystkich czasem refleksji i błogosławieństwa Bożego. Tego wszystkim mieszkańcom Łęka Duńskiego życzę.**

*Andrzej Krężałek*







### Dzień Kobiet

11 marca 2011 r. odbyła się uroczysta akademicka z okazji Dnia Kobiet pt. „Być kobietą, być kobietą”, przygotowana przez uczniów gimnazjum. Jak pisał Ignacy Krasicki: „Mimo tak wielkiej płci naszej zalety, my rządźmy światem, a nami kobiety”.

Uczniowie naszej szkoły pod kierunkiem pani Małgorzaty Kudyby przedstawili pozycję kobiety w różnych wiekach. Grupa uczniów przygotowana przez pana Radosława Ziębę akompaniowała na gitarach.

### Konkurs o Marii Skłodowskiej - Curie

W lutym i w marcu odbyły się dwa etapy międzyszkolnego konkursu dotyczącego życia wielkiej polskiej uczonoj Marii Skłodowskiej. Gimnazjum w Łękach Dukielskich reprezentowała liczna grupa uczniów z klasy drugiej i trzeciej. W naszej szkole najlepszą znajomość szczegółów z życia odkrywczyni radu i polonu wykazała uczennica klasy III - Joanna Buryła, która zajęła III miejsce. Organizatorami konkursu były panie Ewa Piróg i Katarzyna Szczurek oraz ze szkoły w Wietrznie pani Agnieszka Szyndak.

### Powiatowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w tenisie stołowym w kategorii dziewcząt

Zawody powiatowe w tenisie stołowym SP w kategorii dziewcząt odbyły się 04.03.2011r. w Iskrzyni. Gminę Duklę reprezentowały uczennice naszej szkoły: Klaudia Łajdanowicz, Julia i Karolina Malczewska. W wyniku rozgrywek nasze zawodniczki zdobyły II miejsce i awansowały do zawodów rejonowych. Jest to ogromny sukces naszych dziewcząt - gratulujemy!

### Indywidualny Turniej Tenisa Stołowego w Miejscu Piastowym

15.03.2011r. w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Miejscu Piastowym odbył się X Indywidualny Turniej Tenisa Stołowego im. Ks. Bronisława Markiewicza w kategorii dziewcząt i chłopców gimnazjum. W zawodach wzięli udział uczniowie z gimnazjum w Jedliczu, Iskrzyni, Iwonicy, Miejscu Piastowym, Dukli, Targowiskach i Łękach Dukielskich.

W wyniku rozgrywek dziewczęta zajęły wysokie miejsce: Aleksandra Fruga - II miejsce, Magda Węgrzyn - III miejsce. Gratulujemy sukcesów!

### Gminna i Powiatowa Podkarpacka Olimpiada Tenisa Stołowego

19.03.2011r. w hali sportowej w Dukli odbyły się eliminacje gminne do Podkarpackiej Olimpiady tenisa stołowego. Organizatorem zawodów był MOSiR w Dukli. Naszą szkołę reprezentowali uczniowie w dwóch kategoriach: kat. do 13 lat: Ewelina Solińska, Piotr Krukar, Bartosz Ryczak, Szczepan Ryczak, Jarosław Bal i Arkadiusz Gromek.

Kat. od 14 - 16 lat: Tomasz Krężałek, Wojciech Krężałek, Krzysztof Łagawa i Dawid Szombara.

W wyniku rozgrywek najwyższe miejsce i awans do zawodów powiatowych z naszej szkoły osiągnął uczeń Tomasz Krężałek, zajmując I miejsce.

W dniu **26.03.2011r.** w Rogach odbyła się Powiatowa Podkarpacka Olimpiada Tenisa Stołowego, na której gminę Duklę reprezentował m.in. Tomasz Krężałek z naszej szkoły. W wyniku rozgrywek Tomek zajął II miejsce w swojej kategorii od 14-16 lat i awansował do etapu wojewódzkiego. Gratulujemy dużego sukcesu!

### Dzień Samorządności

22 marca 2011 roku uczniowie świętowali pierwszy dzień wiosny. Tradycyjnie jest to w naszej szkole Dzień Samorządności. Tym razem był poświęcony sylwetce naszego patrona Jana Pawła II. Z tej okazji uczniowie z różnych klas przygotowali akademię pod opieką pań Bernardy Skalskiej i Katarzyny Szczurek. Później drużyny łączące uczniów z zerówki, szkoły podstawowej oraz gimnazjum rywalizowały w testach wiedzy o Janie Pawle II oraz konkurencjach sportowych. Opiekę nad częścią sportową pełnili nauczyciele wychowania fizycznego: pani Beata Węgrzyn i pan Witold Wiśniewski. Nad całością czuwało jury w składzie: pani Urszula Szpiech, pani Anna Łajdanowicz, pani Katarzyna Szczurek.

### Pogłębiamy wiedzę o naszym Patronie

Końcem marca został przeprowadzony 2-etapowy Konkurs Wiedzy o Janie Pawle II. Test pisany na etapie szkolnym składał się z wielu zadań związanych z życiem i pontyfikatem Papieża - Polaka (pytania dotyczyły Jego zainteresowań, szczególnych uzdolnień, nowych zwyczajów wprowadzonych do Watykanu). Do drugiego, już ogólnopolskiego etapu przeszli uczniowie, którzy zdobyli najwięcej punktów. Ten test składał się wyłącznie z zadań zamkniętych wielokrotnego wyboru.

Laureatami szkolnego etapu zostali: w kategorii szkoły podstawowej: Żaneta Lichtarska, Ewelina Solińska oraz Aleksandra Staroń (uczennice kl. IV), a w kategorii gimnazjum: Kamila Balawejder, Sylwia Jaracz i Mateusz Więcek (uczniowie kl. III G). Organizacją konkursu zajęły się panie: Danuta Witowska i Urszula Szpiech.



### Teatryk kukielkowy

1 kwietnia 2011 roku uczniowie klas 0-3 uczestniczyli w teatryku pt. "Morska przygoda". Aktywnie brali udział w zabawach proponowanych przez aktorów. Końcowa piosenka zachęciła do zabawy wszystkich uczniów. Było wesoło.

### 6 rocznica śmierci Jana Pawła II

3 kwietnia po raz ostatni wspominaliśmy rocznicę śmierci naszego Patrona Jana Pawła II. Uroczystości szóstej rocznicy śmierci Jana Pawła II były zaproszeniem do pójścia drogą, którą Ojciec Święty wytrwale nam wskazuje, zaproszeniem do przyjęcia postawy zakorzenionej w wierze, nadziei i miłości.

### Konkurs ekologiczno-plastyczny

W szkole został ogłoszony ekologiczno-plastyczny konkurs pod hasłem „Ziemia naszym domem”. Spośród zgłoszonych prac wybrano trzy, które zostały nagrodzone nagrodami książkowymi oraz wyróżniono cztery prace.

Nagrodzeni uczniowie to: I miejsce - Brygida Wierdak (kl. IV), II miejsce - Aleksandra Poradyło (kl. II), III miejsce - Bartosz Ryczak (kl. III).

Wyróżnienie otrzymali: Tomasz Plajstek (kl. III), Michał Węgrzyn (kl. IV), Anita Musialik (kl. IV), Magdalena Świątek (kl. IV).

### Sprawdzian szóstoklasisty

5 kwietnia uczniowie naszej szkoły przystąpili do sprawdzianu szóstoklasisty. Oby wyniki były jak najlepsze i spełniły oczekiwania uczniów i rodziców!

### Obchody Dnia Ziemi

7 kwietnia uczniowie naszej szkoły pod opieką pań: K. Szczurek, A. Łajdanowicz i M. Pabis przygotowali akademię z okazji Dnia Ziemi. Po części artystycznej pani dyrektor wręczyła nagrody i dyplomy uczestnikom konkursu ekologiczno-plastycznego „Ziemia naszym domem”, a klasy 0 - 4 SP wysłuchały prelekcji o tematyce ekologicznej, wygłoszonej przez przedstawiciela Nadleśnictwa Gminy Dukla - panią Marię Stankiewicz.

### Rejonowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w tenisie stołowym w Gogołowie

W dniu 08.04.2011r. Powiat Krośnieński w kategorii dziewcząt reprezentowały zespoły z Krościenka Wyżnego i Łęki Dukielskich. Naszą szkołę reprezentowali uczniowie: Klaudia Łajdanowicz, Karolina Poradyło i Karolina Malczewska pod opieką pani Beaty Węgrzyn.

W wyniku rozgrywek dziewczynki zajęły III miejsce w rejonie.

### Pamiętamy o Katyniu i Smoleńsku...

W niedzielę, 10 kwietnia br. uczciliśmy pamięć ofiar Katynia i patriotów, którzy przed rokiem zginęli w katastrofie lotniczej. Na Mszy św. o godz. 10<sup>00</sup> młodzież szkolna przedstawiła montaż słowno-muzyczny upamiętniający dwie ważne daty z naszej historii - rok 1940, kiedy zamordowano więźniów przebywających w obozach jenieckich (intelektualną elitę przedwojennej Polski) oraz rok 2010, w którym miała miejsce katastrofa samolotu, na pokładzie którego znajdowali się m.in.: prezydent Lech Kaczyński z żoną, prezydent Ryszard Kaczorowski, parlamentarzyści, dowódcy wojskowi oraz liderzy środowisk patriotycznych.

Uroczystość została przygotowana przez uczniów pod opieką pań: Danuty Witowskiej i Urszuli Szpiech. O oprawę muzyczną zadbał pan Andrzej Aszlar, a okolicznościową dekorację przygotowała pani Katarzyna Majchrzak. Znaczącym elementem tej dekoracji było hasło: **"MIELIŚMY ZŁOŻYĆ HOŁD OFIAROM, A ZŁOŻYLIŚMY OFIARY W HOŁDZIE"**. Tłem dla tego wymownego motta były dwa brzożowe krzyże, utrzymana w kolorystyce biało - czerwonej lista pasażerów tragicznego lotu oraz wizerun-

ki: Matki Boskiej Katyńskiej i pary prezydenckiej.

*„W lesie pod Smoleńskiem błąka się wśród drzew  
Matka Boska Katyńska  
Matka zdradzonych, Matka oszukanych  
Matka rozstrzelanych (...)  
Pod krzyżem złamanego samolotu  
Zdejmuje z piersi ryngraf  
Z Bogiem, honorem i ojczyzną  
Matka Boska Katyńska  
z Maryj najsmutniejsza”.*

### Egzamin gimnazjalny

12, 13 i 14 kwietnia to dni egzaminów. Trzecioklasiści przystąpili kolejno do egzaminu humanistycznego, matematyczno-przyrodniczego oraz z języka angielskiego.

Życzymy jak najlepszych wyników!

*Oprac. M. Pabis*

**Niech te Święta Wielkanocne będą pełne nadziei i wiary, niech Chrystus Zmartwychwstały przyniesie wiosenne kwiaty radości, miłości, spokoju i szczęścia.**

**Ciepłych, pełnych radosnej nadziei Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, rodzinnego ciepła, radosnych spotkań przy wielkanocnym stole oraz smacznego święconego jajka, w imieniu swoim i druhów strażaków z OSP Łęki dukielskie życzy mieszkańcom naszej miejscowości**

*Tadeusz Wierdak*

## Warto przeczytać HISTORIA BIBLIOTEK

### Biblioteki w starożytnym Rzymie

#### 1. Biblioteki prywatne

Nikie były początki literatury rzymskiej, ponieważ praktycznie Rzymianie koncentrowali swą uwagę na sprawach związanych z rozwojem państwa, a wręcz gardzili pracami literackimi. Dopiero zwycięskie podboje spowodowały zętknięcie się ze światem helleńskim, w którym poza ideałami prawdziwie rzymskiej dzielności i surowej praworządności królowały również ideały piękna, dobra i prawdy. W chwili starcia się z Rzymem kultura grecka miała poza sobą największe okresy swojego rozwoju. Nic więc dziwnego, że zwycięski Rzym legł u stóp pokonanej Hellady.

Pierwsze biblioteki pojawiły się w Rzymie w II w. p.n.e. jako łupy wojenne zdobyte w trakcie podbojów świata helleńistycznego. Jako pierwszy przywiózł bibliotekę, zwycięski w trzeciej wojnie macedońskiej, wódz rzymski Lucjusz Emiliusz Paulus w 168 r. p.n.e. Przywiózł on księgozbiór króla Perseusza. Również Scypio Młodszy, po zniszczeniu Kartaginy w 146 r. p.n.e., sprowadził do Rzymu 28 zwojów traktatu Kartagińczyka Magona. Wśród wczesnych księgozbiórów, które zmieniły oblicze kulturalne Rzymu, wymieniane są: przywieziona z Aten przez Sullę biblioteka Apellikona z Teos (zawierała zbiory Arystotelesa), którą umieścił w Cumae, gdzie m.in. korzystał z niej Cycero, wspaniała kolekcja Mityratesa Wielkiego, króla Pontu, zarekwirowana przez Lukullusa w 67 r. Zdobyte zbiory Lucjusz Licyniusz Lukullus umieścił w willi w Tuskulum. Uległy one jednak zniszczeniu w czasie wojny domowej, po śmierci Juliusza Cezara.



W ostatnich latach republiki i w okresie cesarstwa liczba prywatnych zbieraczy ustawicznie wzrastała, a bibliotekarstwo stawało się modne. Dom znakomitego Rzymianina musiał koniecznie posiadać pokaźną bibliotekę, w miarę możliwości wspaniale urządzoną, aby mogła dodawać splendoru jej właścicielowi. Niekiedy zbiory liczyły nawet kilka tysięcy zbiorów, podzielonych z reguły na działy greckie i łacińskie. Najczęściej gromadzili książki sławni mówcy i ludzie znajdujący się w ich kręgu. Piękne biblioteki posiadali obaj Cynceronowie, Marek i Kwintus, oraz Attyk. Obszerny księgozbiór posiadał również znakomity uczoney Marek Terencjusz Warro, który go utracił w czasie proskrypcji Antoniusza w 43 r. Również w swych posiadłościach wiejskich bogaci Rzymianie posiadali biblioteki. Jedną z nich była biblioteka Pizonów w Herkulanum, która została zasypana po wybuchu Wezuwiusza w 79 r. Biblioteka ta zajmowała pokój wypełniony drewnianymi regałami, na których leżało około 1700 zwojów. Podobny księgozbiór, pochodzący z willi bankiera Lucjusza Cecyliusza Jucundusa, odnaleziono w Pompejach.

Wzorem hellenistycznym powstawały biblioteki przy szkołach i termach (w I w. p.n.e. na terenie Rzymu działało 170 term).

## 2. Biblioteki publiczne

Myśl założenia biblioteki publicznej powziął jako pierwszy Juliusz Cezar, powierzając jej zrealizowanie Terencjuszowi Warronowi, autorowi pierwszego znanego dzieła o bibliotekarstwie: "De bibliothecis". Warron jednak nie wywiązał się z zadania. Zrealizował je dopiero konsul z 40 r. p.n.e., Gajusz Azyniusz Pollio. Zdobywszy środki w wojnie iliryskiej, założył w 39 r. p.n.e. na Forum Romanum w Świątyni Wolności pierwszą bibliotekę publiczną - Atrium Libertatis. Idea bibliotek publicznych rozprzestrzeniła się bardzo szybko. Popularne stały się biblioteki fundowane miastom Imperium Rzymskiego przez cesarzy i dostojników. Miały one charakter reprezentacyjny. Odznaczały się okazałą architekturą oraz licznymi, doborowymi zbiorami.

Dzieło to kontynuował cesarz August, który założył na terenie Rzymu dwie biblioteki. Pierwszą bibliotekę ulokowano przy świątyni Apollina na Palatynie - Bibliotheca Palatina. Zajmowała ona dwie sale: jedna przeznaczona była na książki łacińskie, druga na greckie. Niestety w roku 64 p.n.e., podczas pożaru Rzymu za Nerona zniszczeniu uległa też i Bibliotheca Palatina. Drugą bibliotekę, Bibliotheca Octavia, przeznaczoną na użytek publiczny, założył August na Polu Marsowym w zbudowanym przez siebie portyku Oktawii (tak nazywany na cześć siostry Augusta), pod kierownictwem gramatyka i poety Gajusa Melissusa. Również i ta biblioteka została zniszczona na skutek pożaru. Obydwie biblioteki, wielkim nakładem kosztów, odbudował cesarz Domicjan. Najsłynniejsza

Bibliotheca Ulpia, ufundowana przez cesarza Trajana w 100 r. n.e., projektowana przez słynnego architekta Apollodora z Damaszku, składała się już z dwóch budynków (osobnych dla literatury greckiej i rzymskiej). Ostatnią, wedle posiadanych źródeł, fundacją biblioteczną na terenie Rzymu była biblioteka założona przez Aleksandra Sewera (III w. n.e.) w świątyni poświęconej wszystkim bogom - Panteonie. Po raz pierwszy w dziejach państwowych bibliotek rzymskich organizatorem i kierownikiem jej został uczoney chrześcijański Juliusz Africanus. Po raz pierwszy weszła też do rzymskiego księgozbioru, poza piśmiennictwem greckim i łacińskim, literatura Bliskiego Wschodu, zwłaszcza hebrajska.

Zainteresowanie i zapotrzebowanie na książki w państwie rzymskim pobudzało ruch wydawniczy i księgarski. Przepisywaniem ksiąg zajmowali się niewolnicy, przeważnie greccy, bo ci byli najbardziej wykształceni. Pracowali w domach prywatnych jako sekretarze lub w specjalnie zorganizowanych skrytoriach (pracowniach kopistów). W I w. p.n.e. zatrudniano już po kilku lub kilkunastu kopistów. Pisali prawdopodobnie pod dyktando. Czasem specjalizowali się tylko w poszczególnych partiach książki tak, że jeden egzemplarz dzieła był spisywany przez kilku kopistów, nakłady wynosiły zwykle kilkadziesiąt egzemplarzy, sporadycznie sięgały kilkuset. Niekiedy szczególnie poczytne pozycje wydawano w kilku nakładach o zróżnicowanych cenach, w zależności od standardu wydawniczego. Reklamowano np. równocześnie wydany zwój i tańszy, poręczny w podróży kodeks. Zarabiali na tym wydawcy i księgarze, a dla autorów zapłatą miała być sława. Dzięki wdzięcznym pisarzom znane są nazwiska starożytnych wydawców.

Rzymianie zakładali biblioteki nie tylko na terytorium Italii, ale także poza jej granicami, w prowincjach Imperium. Do najbardziej znanych należała Biblioteka Celsusa. Założona została w 110 r. w Efezie (dzisiejsza Turcja) przez Tyberiusza Juliusza Akwilę dla upamiętnienia swego ojca, Tyberiusza Juliusza Celsusa. Budowę tej książnicy ukończyli w 135 r. spadkobiercy konsula. Część biblioteki spłonęła w pożarze, a około 400 r. plac przed budynkiem zamieniono na basen.

Okolo 370 r. miało być w Rzymie nie mniej niż 28 bibliotek publicznych z salami czytelnicznymi, wykładowymi i pracowniami naukowymi. Biblioteki te prawdopodobnie praktykowały także wypożyczanie książek do domu. Jednak już w IV w. wyraźnie słabło zainteresowanie bibliotekami i wiele z nich świeciło pustkami.

*Małgorzata Kudyba*

**Powołanie:** Zredagował zespół: ks. Alojzy Szwed, Wioletta Fornal, Andrzej Kręzałek, Barbara Wierdak, Beata Węgrzyn, Marta Pabis, Beata Bojda, Sylwia Jaracz.

**Grafika i skład:** Henryk Kyc (tel. 134317632), Korekta: Monika Podkul **Wydanie internetowe:** [www.stowlekidukielskie.dukla.org](http://www.stowlekidukielskie.dukla.org), e-mail: [powolanieleki@wp.pl](mailto:powolanieleki@wp.pl)



**W obiektywie...** Drogi Krzyżowe prowadzone przez:



Panie z KGW...



Akcję Katolicką...



Młodzież z KSM...



Dzieci



03 IV Rocznicą śmierci Jana Pawła II.



10 IV Rocznicą katastrofy smoleńskiej

